

Spotkanie w Urzędzie Miasta

Prezydent Miasta Krakowa — Tadeusz Salwa przyjął dzisiaj konsula generalnego i ministra pełnomocnego ZSRR w Krakowie Georgija Rudowa oraz nowo mianowanego konsula ds. ekonomicznych Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Jurija N. Pawlenko.

Podczas rozmowy prezydent poinformował gości o stanie realizacji zadań gospodarczych w naszym województwie. Omówiono także problemy Krakowa i współpracę z zaprzyjaźnionym Kijowem.



21 sierpnia 1925 roku na stokach Cytadeli warszawskiej rozstrzelano trzech działaczy ruchu komunistycznego: Władysława Hibnera, Władysława Knielewskiego i Henryka Rutkowskiego, którzy zostali skazani przez sąd doraźny na karę śmierci za udział w nieudanym zamachu na prowokatora policyjnego. W 61. rocznicę ich śmierci w miejscu kaźni na Cytadeli kwiaty złożyły delegacje weteranów ruchu robotniczego oraz różnych stowarzyszeń organizacyjnych.

Fot. CAF — M. Szyperko



Pod hasłem: NIE SIDZĄ W DOMU, IDZĄ NA WYCIECZKĘ redakcja „Echa” Koło Grodzkie PTTK, Wydawnictwo Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta i Koło Przewodników Terenowych PTTK urządzają cotygodniowe wyprawy krajoznawczo-turystyczne poza miasto.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu święta polskiego lotnictwa

Józek z Bieńczyca

„Dzień lotnictwa” — święto ludzi podniebnej szlaki, przywodzi zawsze na myśl czasy II wojny światowej i wspaniałą postać polskich pilotów w bitwie o Anglię, także wcześniejsze zwycięstwa walczyli z niemiecką Luftwaffe nad polską ziemią. Dziś także głośno w świecie o polskich pilotach, na szczęście, nie walczących z wrogiem lecz odnoszących sukcesy w sportowych zmaganiach, sięgających po tytuły mistrzów Europy i świata, wygrywających z reguły wszystkie najważniejsze zawody lotnicze. Świadek, Nycz,

Lenartowicz, Darocha, Popiołek. Wieczorem z powodzeniem nawiązują do przedwojennych tradycji, kontynuują wyczyny Skarżynskiego, Żwirki, Wigury. W plejadzie znakomitych pilotów, mechaników, konstruktorów, raz po raz pojawiają się nazwiska krakowian. Dziś, przy okazji lotniczego święta, chcemy wspomnieć o jednym z wybitnych członków Aeroklubu Krakowskiego, Józefie Rojku, który należał do czołówek pilotów sportowych o kręsu międzynarodowego.

(Dokończenie na str. 10)

Muzyka w starym Krakowie

DZIŚ, 22 sierpnia, godz. 19.30, kościół oo. Bernardynów, ul. Bernardyńska 2 — w wykonaniu zespołu The Hilliard Ensemble z Anglii usłyszymy utwory dawnej muzyki angielskiej.

JUTRO, 23 sierpnia, sobota, godz. 20.30, Barbakan — po raz pierwszy w ramach festiwalu „Muzyka w starym Krakowie” służyć będziemy jazzu. Wystąpi Jarosław Śmietana i jego goście: Czesław „Mały” Bartkowski, Andrzej Cudziń, Antoni Dębski, Wojciech Groborz, Henryk Majewski, Henryk Miśkiewicz, Janusz Muniak, Jacek Pełc, Krzysztof Ścieranski.

POJUTRZE, 24 sierpnia, niedziela, godz. 19.30, Sala Holdu Pruskiego, Sukiennice — recital Andrzeja Hiolskiego, któremu akompaniować będzie Maciej Paderewski. Nasz znakomity baryton śpiewać będzie utwory Chopina, Moniuszki, Szeligowskiego, Schuberta, Liszta, Wolfa, Mahlera.



Józef Rojek, jeden z najlepszych sportowych polskich pilotów okresu międzywojennego, członek Aeroklubu Krakowskiego.

Strefa bezatomowa

TOKIO (PAP). Izba Reprezentantów Australii znaczną większością głosów zaaprobowała układ proklamujący południową część Oceanu Spokojnego strefą bezatomową. Układ zawarty przed rokiem przez 13 państw członkowskich forum południowej części Oceanu Spokojnego, do których należy m. in. Australia, przewiduje zakaz rozmieszczenia, użycia oraz prób z bronią nuklearną w rejonie Oceanu



Było to 22 sierpnia

- W 1864 r. w Genewie podpisano międzynarodową konwencję w sprawie polepszenia losu rannych żołnierzy. Była to pierwsza tego rodzaju umowa mająca na celu humanitarystyczne działania wojennych poprzez zorganizowanie opieki nad rannymi
- Było to 23 sierpnia
- W 1912 r. urodził się Gene Kelly, amerykański tancerz, choreograf i aktor filmowy, znany m. in. z „Deszczowej piosenki”
- W 1944 r. na Przyczółku Maguszewskim samoloty i pułki lotnictwa myśliwskiego „Warszawa” oraz 3 pułku lotnictwa szturmowego wykonywały pierwsze w historii ludowego lotnictwa polskiego loty bojowe wspierając działania jednostek I Armii WP. W rocznicę tych wydarzeń corocznie obchodzone jest święto „polskich skrzydeł”
- Było to 24 sierpnia
- W 1926 r. w wieku 31 lat zmarł Rudolf Valentino, (właśc. Rudolfo Guglielmi), amerykański aktor okresu kina niemego. Włoch z pochodzenia, bożyszcze kobiet, stawał zdobywcą rolami bohaterów amantów, wystąpił m. in. w „Czterech jeźdźcach Apokalipsy”, „Szejk” i „Synu szejka” i „Krwie na piasku”
- W 1944 r. w Rumunię wybuchło powstanie, które doprowadziło do obalenia rządów króla Michała I i dało początek socjalistycznym przeobrażeniom w tym kraju. (w-d)

We wsi Kolarówo koło Tomsku (ZSRR) jej mieszkańiec A. Dmitriew zaprezentował na festiwalu ludowych rzeźb miniaturę — fragment starego Kolarowa. Piękna i misterna robota wzbudza zachwyt zwiedzających. CAF — TASS

W zachodnich departamentach Francji odbyły się masowe demonstracje farmerów. Wzięły w nich udział tysiące bretońskich producentów mleka, którzy blokując za pomocą setek ciężarówek główne szlaki komunikacyjne regionu protestowali przeciwko decyzji EWG w sprawie ograniczenia ilościowych na produkcję mleka.

W jednej z fabryk koncernu Mannesmann-Deinag, w Duisburgu doszło do masowego zatrucia gazem bojowym fosgenem. 42 osoby z groźnymi objawami zatrucia umieszczone w szpitalach.

Niezwykle niebezpieczny ładunek 50 tysięcy igieł zgubiła ciężarówka, jadąca na jednej z autostrad w amerykańskim stanie Kalifornia. 35 samochodów jadących śladem pechowej ciężarówki miało przedziurawione opony, powodując obrzydliwy korek.

Podczas procesu kremacji w krematorium w Southend-on-Sea, w hrabstwie Essex (W. Brytania) doszło do eksplozji niebezpieczna z powodu zapomnienia przez lekarza usunięcia ze wnętrza stimulatora serca. Eksplozja baterii stimulatora, spowodowana

wysoka temperatura, nie była słyszana przez uczestników pożaru, a cały incydent pozostał tajemnicą w kręgu personelu krematorium.

Amerykański koncert lotniczy „Martin-Marietta” poinformował o samiarze rozpoczęcia sprzedaży prywatnym firmom kosmicznych rakiet nośnych „Titan-3”. Potencjalnymi odbiorcami byłyby firmy, zainteresowa-

z dalekopisu

ne umieszczeniem na orbicie okołoziemskiej sztucznych satelitów.

W zachodniowłoskiej miejscowości Neuchatel dokonano zamachu na gmach centrum ekumenicznego, w którym mieściły się pomieszczenia wykładowe. W wyniku pożaru spowodowanego przez podpalaczy całe pomieszczenie wykładowe spłonęło.

Na zlecenie skandynawskich linii lotniczych SAS powstał obecnie największy samolot świata, sklejany z papieru. Tego niezwykłego dzieła podjęli się

Cena 12 zł
Wz. Indeks 25008
PL ISSN 0137-9011

echo

KRAKOWA
ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XL PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 163 (12209)
Kraków, 22, 23, 24 sierpnia 1986 r.

magazyn
10 STRON

Na konferencji sztokholmskiej Polska propozycja

SZTOKHOLM (PAP). Polska zaproponowała wczoraj na konferencji sztokholmskiej rozwiązanie jednego z najtrudniejszych problemów w dziedzinie obserwacji działalności wojskowej. Propozycja, przedstawiona przez przewodniczącego delegacji polskiej na konferencji, amb. Wł. Konarskiego, zmierza do uzgodnienia liczbowego pułapu wojsk uczestniczących w notyfikowanych uprzednio ćwiczeniach, powyżej którego istniałyby obowiązki zapraszania obserwatorów. Poniżej tego pułapu zapraszanie miało być, tak jak dotychczas, charakterem dobrowolnym.

Przedstawiciele państw NATO zapowiedzieli szczegółowe przestudiowanie propozycji polskiej.



Znowu złe czasy dla meteopatów

Znowu od dwóch dni wielu krakowian źle się czuło, kradły karetki Pogotowia Ratunkowego i znowu zwróciliśmy się do kierownika Oddziału Biometeorologii i Meteorologii Sanitarnej Wojewódzkiej Stacji Sanepidu w Krakowie pana Wacława Dubińskiego z prośbą o wyjaśnienie przyczyn naszego złego samopoczucia.

Istotnie od dwóch dni wiele osób odczuwało przykre dolegliwości: zakłócenie reakcji psychofizycznych, niepokój i brak koncentracji, senność, apatyczność. Przyczyna były burzowe fronty niż, wahań ciśnienia a także spadek temperatury.

Dziś pogoda jest poprawiła będziemy bowiem pod wpływem wiatru zachodniowojewódzkiego.

(Dokończenie na str. 2)

Na takim fabrycznym „torze przeszkód” testowane są potężne samochody ciężarowe, produkowane w zakładach „Tatra” w Koprzywnicy na Morawach. W tym roku fabryka wyprodukuje ponad 16 tysięcy ciężarówek „Tatra T815” w 36 wersjach. CAF — CTK

NA PLENARNYM posiedzeniu obradującej w genewskim Pałacu Narodów konferencji rozbrojenkowej 40 państw, na prośbę delegacji radzieckiej telewizyjne wystąpienie M. Gorbaczowa stało się oficjalnym dokumentem konferencji.

W MOSKWIE podpisano nowe kontrakty między radziecką centralą handlu zagranicznego Sudimport i polską firmą Centromor na dostawę z Polski do ZSRR 3 tzn. autonomicznych doków pływających oraz 3 statków dźwigowych.

KOMISJA ekspertów, powołana do zbadania okoliczności związanych z zamordowaniem b. premiera Szwecji, O. Palmego, stwierdziła 21 bm, że stan przygotowania aparatu państwowego

Ze świata

do nadzwyczajnych okoliczności nie był zadowolony.

W WIELU miastach Filipin odbyły się wczoraj manifestacje, podczas których uczczono pamięć zamordowanego przez sipaczy b. dyktatora F. Marcosa wybitnego działacza opozycyjnego Benigno Aquina.

W CZWARTEK ponad 30 osób narodowości kurdyjskiej w tym kobiety i dzieci, warło się do pomieszczeń regionalnej rozgłośni radiowej w Bernie, domagając się opublikowania przez szwajcarskie radio i telewizję notepienia nalołu tureckich myśliwców na kurdyjskie wioski w Iraku.

PUBLIKOWNIK armii chilijskiej, M. H. Rivadeneira, uwięziony w miniony poniedziałek przez członków lewicowej organizacji „Patriotyczny Front im. M. Rodrigueza”, został uwolniony w czwartek cały i zdrowy. Znalaziono go w zachodniej części Santiago.

Bonnie Tyler i Michał Bajor — to było to!

Dziś w Sopocie króluje piosenka polska

Wczoraj wieczorem, w drugim dniu Międzynarodowego Festiwalu Piosenki „Sopot 86” kontynuowany był konkurs o „Grand Prix” i nagrodę „Bursztynowej Płyty”. 13-osobowe międzynarodowe jury pod przewodnictwem Romana Waschko ocenia wartość artystyczną, atrakcyjność piosenek i ich interpretację. W pierwszych, początkowych na gorąco ocenach poziomu tegorocznego konkursu o „Grand Prix” przeważa pogląd o bardziej niż w poprzednich latach wyrównanej stawce wykonawców, wśród których nie było rażąco słabych. Międzynarodowe jury nie będzie więc miało łatwego zadania.

Gościnnie w drugim dniu XXIII MFP „Sopot 86” wystąpili poza konkursem walijska piosenkarka Bonnie Tyler oraz Michał Bajor.

(Dokończenie na str. 3)

UTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtowała się będzie na skrajnie niżu z centrum nad Morzem Północnym. Zachmurzenie małe i umiarkowane, wzrastające do dużego z możliwością przelotnych opadów. Temp. min. nocą 10, maks. dniem 24 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany pld.-zach. Dziś rano wilgotność powietrza wynosiła 95 proc. W ciągu następnej doby przelotne opady i nieco chłodniej.

pracownicy SAS. Do zbudowania dziwnego raczej samolotu użył on 2,5 tony papieru. Papierowa maszyna ma uswiecić 40-lecie istnienia skandynawskich linii lotniczych.

Z powodu pożaru jednego z czterech silników samolotu pasażerskiego typu Jumbo Jet należącego do skandynawskich linii lotniczych SAS, maszyna ta z 365 osobami na pokładzie wykonała przymusowe lądowanie na lotnisku kopenhaskim, Kastrup.

Zespół lekarzy belgijskich z kliniki uniwersyteckiej w Saint-Luc dokonał udanego przeszczepu wątroby u 20-miesięcznego niemowlęcia z Limoges (Francja).

Sily bezpieczeństwa Afganistanu rozbiły w prowincji Ghor grupę duszmannów terrorystycznych miejscową ludność. Ponad 20 kontrrewolucjonistów wzięto do niewoli.

Podczas wędrowki po górach szwajcarskich 87-letnia turystka amerykańska uderzona została przez spadający z góry kamień, ponosząc śmierć na miejscu. Sprawcą tragedii była pasąca się krowa, która potrąciła, jak się później okazało, kamień.

Zuchwały napad

PARYŻ (PAP). W nocy ze środy na czwartek we francuskiej miejscowości Saint-Martin-de-Crau (niedaleko Arles) 10 uzbrojonych mężczyzn dokonało zuchwałego napadu na pocztą pocztową. Zamaskowani bandyci zatrzymali pocztę, przestawiając semafor na czerwone światło. Gangsterzy zranili 2 pracowników francuskiej służby kolejowej, zrabowali 30 worków z pieniędzmi i papierami wartościowymi. Gdy zamierzali oddalić się oczekującymi w pobliżu samochodami, nadjechał błyskawicznie zaalarmowany o napadzie patrol żandarmerii. Sposobni bandyci pozostawili tropy i wybiegli na pobliską drogę w celu zdobycia samochodów. Chcąc zastraszyć przejeżdżających kierowców, strzelali do jednego z nich. Sterroryzowani automobilści bez protestów oddali swoje pojazdy. Gangsterzy uciekli.



Czy chcemy czy też nie z roku na rok na plażach przybywa nudystów. Kiedyś w zachodniowojewódzkich kurortach sensacją na plaży był topless, dziś takie scenki jak na naszym zdjęciu są na porządku dziennym. Najtrudniejszą przeprawą w ostatnich latach mieli naturyści w Grecji gdzie do 1981 r. istniał oficjalny zakaz ukazujący się na plaży nago pod groźbą 30 dni więzienia lub wysokiej grzywny. Gdy do władzy doszli socjaliści sytuacja uległa zmianie i coraz więcej greckich plaż wydzielano dla golasów. Ponoć sownie to opłaciło się greckiej turystyce, której dochód wzrósł o blisko 300 mln dolarów rocznie. Naturyzm dozwolony jest wszędzie wyłącznie na plażach i to tylko do zachodu słońca. Ekspozowanie swych wszystkich wdzięków zabronione jest w barach restauracjach czy hotelowych recepcjach. Oczywiście nie wszędzie jeszcze naturyzm jest w pełni bezpieczny. Zdarzają się przypadki wyganiania golasów z dzikich plaż przez miejscową ludność. Niektóre z wydzielonych dla nudystów terenów muszą być także chronione przez policję. Generalnie jednak nagość na kwiatowych, a także i naszych krajowych, plażach mniej razi i stanowi już mniejszą sensację niż przed paru laty.

(Wi-Gr)
Fot. „Bunte”

PO 7 MIESIACACH roku, tegoroczny plan przewidujący skromne przeciętne rozmiary budownictwa — 135 tys. mieszkań wykonano zaledwie w 38 proc. Przekazanie w tym czasie 52 tys. lokali oznacza wynik gorszy od ubiegłorocznego o 1 tys. Znaczenie wyższe od przeciętnych wyników uzyskano w Krakowie, Jeleniej Górze i Kaliszu — po 50 proc. rocznych zadań.

RADA Państwa mianowała Zdzisława Czeszejko-Sochackiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PR. w Konfederacji Szwajcarskiej.

WEDŁUG danych zebranych przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, do 15 lipca br. w całym kraju wystąpiło 12.700 zatręć pokarmowych, to jest o 50 proc. więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Rzeczą szczególnie niepokojącą są tak zwane zatręćcia ogniskowe, a więc pochodzące z tego samego źródła i dotyczące minimum 4 osób.

Z OKAZJI święta narodowego Socjalistycznej Republiki Rumunii, przypadającego 23 bm. w kinie „Bałka” w Warszawie odbyła się 21 bm. uroczysta premiera filmu produkcji rumuńskiej pt. „Czyje to dziecko?”.



SPRAWCA masowego giniecia ryb w górnych i środkowych partiach Wisłoki stały się... nawałnice burzowe i deszcze, powodujące nadmierne nasycenie wód rzecznych ziemią nasioną z pół. Wszystkie z pobranych do badań śmiecie ryby miały skruśniętą całkowicie zalepioną mulem, w następstwie czego nastąpiło uduszenie.

WEDŁUG informacji Głównego Urzędu Cel, od wczoraj obowiązują nowe, znacznie liberalizowane stawki celne, dotyczące kawy prawdziwej i jej ekstraktów. Obecnie bez cła przywieźć można do kraju do 15 kg kawy ziarnistej. W przypadku ekstraktów kawy naturalnej, bez opłat celnych przywieźć można do 6 kg. Łączna ilość kawy ziarnistej i ekstraktu, włożonej jednorazowo, by być wolną od cła, nie może przekraczać 15 kg, przy czym w tych 15 kg nie może być więcej niż 6 kg ekstraktu. Za nadwyżki pobierane jest cło.

JAK poinformowało Wysocego Obserwatorium Meteorologiczne na Kasprowym Wierchu, w czwartek rano w wszystkich partiach Tatr zanotowano 1-stopniowy mróz.

Kronika wypadków

Wczoraj na drodze z Cisa do Krakowa w miejscowości Wolica, doszło do tragicznego w skutkach wypadku. Kierujący „wartburgiem” pracownik Zarządu Rewaloryzacji Zabytków, zatrudniony tam jako elektryk, najprawdopodobniej na skutek nadmiernej prędkości, zjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się czołowo z nadjeżdżającym z przeciwną stroną ciężarówką marki „Ili”. Kierowca „wartburga” oraz jego 19-letni syn siedzący z przodu, zginęli na miejscu. Żona oraz 3-letnia córka są ciężko ranne i przebywają w szpitalu. Kierowca „wartburga” był ojcem 9-osobowej rodziny. (s)

Konferencja w radzieckim MSZ Wielokrotne naruszenie zasad eksploatacji przyczyną czarnobylskiej awarii

MOSKWA (PAP). Za kilka dni 25 bm. w Wiedniu odbędzie się narada ekspertów technicznych Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, na której specjaliści radzieccy przedstawiają informację „Awaria w czarnobylskiej elektrowni atomowej i jej następstwa”.

W czwartek w Centrum Prasowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR w Moskwie odbyła się konferencja prasowa, w czasie której przedstawiono zawarte w informacji dla MAEA, wnioski odnośnie awarii, do jakich doszła komisja rządowa.

Nauka z Czarnobyla jeszcze długo będzie przypominała o konieczności uważnego i ostrożnego posługiwania się nowoczesną technologią w ogóle, a jądrową w szczególności — powiedział przewodniczący Państwowego Komitetu ds. Wykorzystania Energii Atomowej ZSRR, Andranik Petrosjan.

Jak poinformował A. Petrosjan, przyczyną awarii w Czarnobylu było wiele poważnych naruszeń zasad eksploatacji, jakich dopuścili się pracownicy elektrowni. Przypominał również, że przed wyłączeniem czwartego bloku w związku z zaplanowanym po dwuletniej pracy remontem, dyrekcja elektrowni zamie-

rzała przeprowadzić badania turbogenerators. Były to działania wyłącznie o charakterze elektrotechnicznym, nie mające związku z samym reaktorem. W czasie kontroli stwierdzono jednak, że jakość programu badań była niezadowalająca z powodu nieuwzględnienia niezbędnych środków bezpieczeństwa. Wyraża niedobrość, nieodpowiedzialność i przesadną pewność siebie doprowadziły do awarii. Odpowiedzialni ponieśli surowe kary.

Autorzy eksperymentu nie zgodzili jego przebiegu ani z projektantem reaktora ani z projektantem elektrowni. O godzinie 14.00 w dniu 25 kwietnia wyłączono system awaryjnego chłodzenia reaktora i do godziny 1.23 dnia następnego, tzn. do chwili awarii, pracował on bez zabezpieczenia awaryjnego. Pociągnięcie to było całkowicie sprzeczne z zasadami eksploatacji reaktorów atomowych, które nie dopuszczają możliwości wyłączenia systemu chłodzenia awaryjnego przy pracującym reaktorze.

Ogółem, w trakcie realizacji eksperymentu z turbogeneratorem, popełniono 6 błędów technicznych, które doprowadziły do dwóch wybuchów w reaktorze, utraty szczelności i do przeniknięcia części skażonych radioaktywnie substancji do atmosfery. Jak podkreślił pierwszy zastępca dyrektora Instytutu Energii Atomowej im. Kurczatowa, członek Akademii Nauk ZSRR Walerij Legasow, gdyby uniknięto choćby jednego z tych błędów, to — zdaniem specjalistów — nie doszłoby do awarii. (Dokończenie na str. 3)

Sopot '86

(Dokończenie ze str. 1)

Bonnie Tyler zaprezentowała sopockiej publiczności piosenkę rockową urzekającą widzów swoim głosem odznaczającym się gardłowymi, zmysłowymi timbrem. Nie zawiódł również Michał Bajor. Znany jest on powszechnie polskiej publiczności jako gwiazda festiwalu piosenki aktorskiej we Wrocławiu w 1985 i 1986 r. Każda z jego piosenek staje się kolejną odmienną, wystudiowaną i fascynującą zagranicą.

Dzisiaj w trzecim a zarazem ostatnim dniu konkursowym festiwalu; królować będzie polska piosenka. Piosenkarki i piosenkarze zagraniczni, znani już festiwalowej publiczności z rywalizacji o „Grand Prix” — nagrodę przyznawaną za wartość wykonywanego utworu — ubiegać się będą tym razem o „Bursztynowego Słowika” oraz drugą i trzecią nagrodę, przyznawaną za najlepszą interpretację polskiej piosenki.

Poza konkursem, jako zaproszony gość, wystąpi tego wieczoru polska piosenkarka Edyta Gępcert.

Znowu złe czasy dla...

(Dokończenie ze str. 1)

Przy okazji chciałbym zwrócić uwagę na to, że wiele osób reagujących szczególnie mocno na zmiany pogodowe tzw. meteoropaci odczuwają te przykre dolegliwości już 24 w godzinie 48 godzin wcześniej nim nastąpi załamania warunków biometeorologicznych i jeszcze 48 godzin po przejściu tych zakłóceń. Te dolegliwości mogą szczególnie dotkliwie odczuwać cierpiący na nadciśnienie, zaburzenia krążenia oraz chorzy na reumatyzm. Ważne żeby mieć świadomość, iż że samopoczucie ma charakter przejściowy i w czasie jego trwania starać się unikać stresów dodatkowych, nie przemęczać się, ale równocześnie nie zamartwiać. (bog)

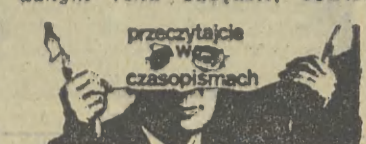
Okres wakacyjny sprzyja rozrywce, co dość skrupulatnie odzwierciedla polska prasa. W tym tygodniu obrodziły relacje o muzyce. O muzyce w ogóle, nie o jakiejś jednej i konkretnej. Poważne pisma, jak „PRZEKRÓJ” czy „PRZEGLĄD TYGODNIOWY” o Europejskim Festiwalu Muzyki i sukcesie orkiestry i chóru Teatru Wielkiego pod batutą dyr. Roberta Sztanowskiego, „TYGODNIK POWSZECHNY” o wykonaniu Moniuszkowskich „Litani Ostrobramskich” przez „Słowiki” Stefana Stulgrosza na festiwalu w Kudowej, „KULTURA” i „ODRODZENIE” o festiwalach w Jarocinie i mragowskim „Pikniku Country”, a „WIEŚCI” o Festiwalu Folkloru Górali Polskich w Zywcu...

Trudno oczywiście podsumować tak rozmaite imprezy w tak rozmaitych interpretacjach. Jeden wszakże aspekt sprawy jest jakby wspólny. Pisze J. Antekca z „Wieści”:

„Zespoły krążą od estrady do estrady. Czas obłożony jest niemal wyłącznie dla publiczności. To ładne, ale doświadczeni organizatorzy wiedzą, że jest to równoznaczne z zatręćciem promocyjnej roli imprezy (...) Na «Wieczór zbratania serc góralskich» po prostu nie ma czasu...”

W „Przekroju” zwraca się dyr. Sztanowski: „Oj, te po-

dróż, mimo świetnych, wygodnych autokarów bardzo nam się daje we znaki. Z Berlina wyjechaliśmy nocą, a już następnego dnia wieczorem — występ w dziesięciolitej hali stutgarckiej...” Frank Wonnberg, dziennikarz z Berlina, postulujący występy zespołów z NRD w następnym „Pikniku” w Mragowie napotyka na „enigmatyczne uśmiechy ze strony organizatorów, którzy zwykle 3 miesiące przed imprezą dowiadują się, że jednak «Piknik» się w danym roku odbędzie, bowiem



to też zależy od urzędniczej decyzji... Wiele także narzekają w artykułach dotyczących festiwalu w Jarocinie. Nie doceniono, pomijany milczeniem przez telewizję i prasę, a zespoły występujące na nim propagowane są tylko przez swych fanów, którzy gremialnie nagrywają koncerty na przenośnych magnetofonach, wyręczając tym samym „Polskie Nagrania” i inne firmy, zajmujące się produkcją i sprzedażą kaset.

I znów dyr. Sztanowski: „Koszty, i to niemałe, ponoszą zagraniczni organizatorzy, my, jeśli nie liczyć zysków pre-

stżyżowych, artystycznych, otrzymujemy honoraria i diety. A więc budżet państwa polskiego nie nie dokłada...”, a wtrąca mu dyr. K. Bogdanowicz z „Polfraktu” wypuszczającego do niedawna sporą ilość kaset z muzyką rockową (cytuje za M. Kwiatkowskim z „ODRODZENIA”): „W ciągu ostatnich 2-3 lat wszystkie warunki naszej działalności uległy zmianie. Wiosną ubiegłego roku wprowadzono podwyższone 50 proc. podatek obrotowy od naszych kaset, co spowodowało, że ich cena musiałaby wynosić ok. 1300 zł. Bez żadnego zysku dla producenta. Z tego powodu zawiesziliśmy produkcję...” G. Piotrowicz z „Kultury” zaś pisze: „Organizatorzy (festiwalu w Jarocinie) nie kryli, iż spodziewali się przyjazdu większej liczby widzów (...) Czy w tym roku chętnych odstraszyła wysoka cena karnetu i ogólny wzrost kosztów utrzymania, czy też jest to może symptom spadku zainteresowania muzyką rockową w ogóle?...”

No cóż, mamy w końcu reformę gospodarczą. Ale chyba jeszcze za mało zaawansowana, skoro cudzoziemcy, finansujący sukcesy zespołu Teatru Wielkiego muszą nas uczyć prostej prawdy, którą zna każdy polski rolnik: „Panie, żeby krowę podoić, trzeba jej najpierw dać jeść...”

Zastępca

Faraon też musiał biegać

KAIR (PAP). Jak wykazały zachowane tablice kamienne oraz inne zabytki, każdy faraon, jeśli chciał mieć mir w narodzie i korzystać ze swoich przywilejów, musiał raz w roku, w rocznicę

prejęcia władzy, zademonstrować publicznie swą teźność fizyczną. Stąd też przypuszczalnie faraon musiał codziennie uprawiać gimnastykę i inne ćwiczenia, aby publicznie się wykazać.

Kierownicy do roboty

Od 11 sierpnia Urząd Telekomunikacyjny w Zakopanem zamknięty od 7 do 21 czynny jest tylko od 8 do 18. Na drzewiach umieszczono informację, że stało się tak z powodu braku pracowników. Zamknięcie placówki zdenierowało licznych wczasowiczów i turystów, którzy pod adresem naczelnika poczty dopisali różne obraźliwe zwroty, a najgłośniejszy brzmiał: „kierownicy do roboty”. (ja)

Kara za sklepową awanturę

Na wniosek II Komisariatu MO w Krowodrzy Sąd Rejonowy dla tej dzielnicy w trybie przyspieszonym rozpatrzył sprawę przeciwko dwóm młodym mieszkańcom Krakowa, uznal ich winnymi i skazał na karę grzywny po 40 tys. zł oraz nawiązkę po 20 tys. zł za to, że znieważyli personel i klientów w sklepie spożywczym przy ul. Racławickiej. (s)

Okradli kościelną skarbonkę

W środę o godz. 17.50 funkcjonariusze Batalionu Operacyjnego ZOMO zatrzymali koło mostu Dębickiego 16-letniego Roberta K., który miał przy sobie około 6 tys. zł, które ukradł ze skarbonki kościoła przy ul. Madalińskiego. Robert K. został zatrzymany w Izbie Dziecka. (s)

Z kroniki żałobnej dr Maria Goetel-Kopffowa

19 sierpnia 1986 r. zmarła w Krakowie dr Maria Goetel-Kopffowa. Była historykiem sztuki. Przez 40 lat pracowała w Muzeum Narodowym w Krakowie, gdzie kierowała Działem Sztuki Polskiej od czasów najdawniejszych po wiek XVIII. Już od pierwszych lat pracy zwróciła na siebie uwagę tak wybitnych kierowników Muzeum, jak prof. prof. Tadeusz Dobrowolski i Adam Bochnak, którzy wysoko ocenili jej temperament badacza oraz wielkie poczucie odpowiedzialności i obowiązkowość, wreszcie wrodzone uzdolnienia pedagogiczne.

W środowisku muzealnym zyskała wielki autorytet jako historyk sztuki o bardzo rozległej wiedzy oraz muzeolog. Powierzano jej najbardziej odpowiedzialne zadania i funkcje, wśród których przypomnieć trzeba wielkie wystawy jej autorstwa: stynną wystawę gandawska, gdzie ekspozycja Sztuki Krakowa zdobyła złoty medal, wystawę „Sztuka w Krakowie 1350-1350” z okazji 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz jubileuszowa wystawa „Kopernik w Krakowie” uznana za najważniejszą z wystaw kopernikańskich, jakie kiedykolwiek i gdziekolwiek urządzono. Była współautorka wielkiej ekspozycji milenijnych sztuki polskiej w Paryżu i Londynie.

Odszczona była Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia Polski Ludowej.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 23 bm. o godz. 11 na cmentarzu Salwatorskim.

OD NIEDZIELI

Poniedziałkowe wystąpienie Michaila Gorbaczowa jest niewątpliwie wydarzeniem numer jeden mijającego tygodnia. Związek Radziecki podjął decyzję o przedłużeniu jednostronnego moratorium na eksplozję nuklearną do 1 stycznia 1987 roku — oświadczył M. Gorbaczow przemawiając w telewizji moskiewskiej. „W imieniu narodu radzieckiego odwołuję się do rozsądku i honoru Amerykanów, aby nie zmarnowali jeszcze raz historycznej szansy powstrzymania wyścigu zbrojeń. ZSRR jest przekonany, iż porozumienie w sprawie zaprzestania prób nuklearnych można osiągnąć szybko i podpisać go już w tym roku podczas radziecko-amerykańskiego spotkania na najwyższym szczeblu” — podkreślił M. Gorbaczow.

Amerkańska reakcja na porażkę czwartą już przedłużone moratorium na eksplozję nuklearną była znów negatywna. Rzecznik Biłego Domu Larry Speaks stwierdził, iż USA nie przyłącza się w chwili obecnej do decyzji radzieckiej, ale „pozostawiają drzwi otwarte do zawarcia porozumienia w sprawie prób podczas spotkania na najwyższym szczeblu pod koniec bieżącego roku”. Reakcja administracji waszyngtońskiej pozostawiała „otwarte drzwi” nie może zadowolić. Oczywiście przed wrześnie rozmowami szefów dyplomacji USA i ZSRR potrzebny był gest dobrej woli. Inaczej przygotowywana w Stanach Zjednoczonych wizyta Michaila Gorbaczowa mogłaby w ogóle nie dojść do

skutku. Ronald Reagan nie chce przejść do historii jako jeden z nielicznych amerykańskich prezydentów XX wieku, którzy nie chcieli bądź nie potrafili prowadzić dialogu z Związkiem Radzieckim. Zdaniem niektórych obserwatorów politycznych szyćleć drugiej kadencji Reagana może echemać kreowanie prezydenta jako „ambasadora pokoju”. Czy jednak tak się stanie przekonamy się dopiero podczas spotkania „na szczycie”, które według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi

Jeszcze jedna szansa

końcem bieżącego roku w Waszyngtonie. Wielu polityków amerykańskich sądziło jednak na nową radziecką propozycję niezwykle pozytywnie. Oto senator Edward Kennedy, nie kwestionowany lider Partii Demokratycznej powiedział, iż przedłużenie radzieckiego moratorium na próby nuklearne jest wielką, historyczną szansą, a której Stany Zjednoczone nie muszą skorzystać, aby proces rozbrojenia mógł posuwać się do przodu. Przedstawiciel waszyngtońskiej organizacji „Koalicji na rzecz nowej polityki zagranicznej i wojskowej” M. Feber ocenając radziecką decyzję podkreślił, iż zawarcie porozumienia o powszechnym i całkowitym zakazie doświadczeń nuklearnych sprzeciwia się w USA jedynie te sily, które planują napinanie „wojennych muskułów”.

pozytywna ocena ostatniego radzieckiego kroku skłoniła z kolei radę miejską Los Angeles do opracowania rezolucji, w której zażądano od prezydenta R. Reagana przyłączenia się do radzieckiego moratorium. W przyjętej rezolucji podkreślono, iż radziecka decyzja stwarza jeszcze jedną szansę uchronienia ludzkości przed zniszczeniem.

Światowe środki masowego przekazu także pełne są komentarzy na temat przedłużenia radzieckiego moratorium. Oto choćby brytyjski „Guardian”, który w redakcyjnym komentarzu pt. „Czas odpowiedzieć Gorbaczowowi” pisze m. in.: „Gorbaczow jest pierwszym przywódcą wielkiego mocarstwa, który dostrzegł, że

dalsze powiększanie nieskończonego potencjału zniszczenia jest głupotą; odpowiada on skutecznie na amerykańskie wezwanie do czynów zamiast słów i ma prawo żądać podobnej reakcji”. Największy skandynawski dziennik poranny „Dagens Nyheter” pisze z kolei, że „M. Gorbaczow brawurowo gra swoje melodie rozbrojenia i praktycznie wszystkie z jego wiatu inicjatyw warte są przyjęcia. Radziecki przywódca — kontynuuje ten sztokholmski dziennik — szansa swojej polityki akcentam rozbrojenia, czego nie można powiedzieć o Ronaldzie Reaganie. Decyzją o przedłużeniu moratorium M. Gorbaczow wychodzi naprzeciw światowej opinii publicznej”.

DO SOBOTY

TEATRY

Piątek

Maszkaron (Scena Wieża Ratuszowa) 20 Śmierć na gruszy.

Sobota

Maszkaron (Scena Wieża Ratuszowa) 20 Śmierć na gruszy.

Niedziela

Maszkaron (Scena Wieża Ratuszowa) 20 Śmierć na gruszy.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

Piątek

Kijów 15.30 Powrót do przyszłości (USA 1. 12), 18. 20.15 Protaktor Uciecha...

Sobota

Kijów 15.30 Powrót do przyszłości, 18. 20.15 Protaktor Uciecha...

Niedziela

Kijów 15.30 Powrót do przyszłości, 18. 20.15 Protaktor Uciecha...

WYSTAWY MUZEA

Piątek - Sobota - Niedziela

Wawel-komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15), Skarbiec i Zbrojownia...

GOZIE WIEDY

Table with 3 columns: PIĄTEK 22 SIERPNIA, SOBOTA 23 SIERPNIA, NIEDZIELA 24 SIERPNIA

Sobota Chir. Trynatarska 4, Urolog. Grzegorzeczka 18, Laryng. Kopernika...

Niedziela Chir., Urolog. Prądnicza 35, Laryng. Kopernika, Okulist. Witkowiec...

Piątek IV Wiadomości: 17. 10.30, 21.55. 16 Radiokomputer, 16.30 Literackie podróże...

Sobota I Wiadomości: 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 18, 20, 22, 23.

Niedziela II 7.05 Z Arletem na Służewiec, 7.10 Muzyka młodych...

APTEKI Piątek - Sobota - Niedziela Rynek Gł. 42, tel. 22-23-71, Krakowska 1...

RÓŻNE Piątek - Sobota - Niedziela Zoo (Lasek Wolski) od 9 do 12...

RADIO Piątek I Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 16.05 Muzyka i aktualności...

Sobota III Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05.

Piątek II Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 16.05 Muzyka i aktualności...

Sobota IV Wiadomości: 6, 7.30, 12, 17, 19.30, 21.55.

hisp. 6.45 Muzyczny suplement - pios. hiszp. 6.55 Sportowy komentarz...

Niedziela III Wiadomości: 7, 13, 19. 7.05 Melodie przebudzanki...

Niedziela I Wiadomości: 7, 9, 12.05, 18, 20, 23. 6 Kiermasz pod Kogutkiem...

Niedziela II 7.05 Z Arletem na Służewiec, 7.10 Muzyka młodych...

Sobota II 6.05 Co niesie dzień - aud. z Krakowa...

Piątek - Sobota - Niedziela Rynek Gł. 42, tel. 22-23-71, Krakowska 1...

RÓŻNE Piątek - Sobota - Niedziela Zoo (Lasek Wolski) od 9 do 12...

RADIO Piątek I Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 16.05 Muzyka i aktualności...

Sobota III Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05.

Piątek II Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 16.05 Muzyka i aktualności...

Sobota IV Wiadomości: 6, 7.30, 12, 17, 19.30, 21.55.

Piątek III 15.05 Wakacje na dwóch kółkach...

Sobota V Wiadomości: 6, 7.30, 12, 17, 19.30, 21.55.

Piątek IV 15.05 Wakacje na dwóch kółkach...

Sobota VI Wiadomości: 6, 7.30, 12, 17, 19.30, 21.55.

Piątek V 15.05 Wakacje na dwóch kółkach...

Konferencja w radzieckim MSZ

(Dokończenie ze str. 2) Awaria w czernobylskiej elektrowni atomowej...

W tym tygodniu spacerujemy od będąc tylko w najbliższą niedzielę...

wycieczka nizinna pn. „SKAWIŃSKIE KRAJOBRAZY”...

wycieczka nizinna pn. „ŁASY TUNELSKIE”...

Najlepszy wypoczynek na świeżym powietrzu...

Uczestnikom naszej akcji przypomniemy...

„ECHO KRAKOWA” - DZIENNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej...

1 2 3 4

Piątek I

16.40 Program dnia
16.45 „Nie tylko dla oszczędnych” — progr. publ.
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Lato
18.50 Wystąpienie ambasadora Socjalistycznej Republiki Rumunii
19.00 Zajączka nocna
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Monitor rządowy”
20.30 XXIII Międzynarodowy Festiwal Piosenki Sopot'86 — Dzień polski (1)
21.30 DT — komentarze
21.50 XXIII Międzynarodowy Festiwal Piosenki Sopot'86 — Dzień polski (2)
23.25 „Listy do redakcji” (3) film prod. bulg.
0.30 DT — wiadomości

Piątek II

16.55 Program dnia
17.00 Komedie 7 stolic: „Uśmiech losu” — film prod. NRD
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Wokół estrady
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Klejnoty kultury
20.30 100 km po Kieleckiem
21.15 Strażnicy echa
21.45 „Wiek marzeń” (4) — „Wielki dzień” — ser. prod. franc.
23.15 Na mnie możesz liczyć — progr. publ.
23.30 Wiadomości

Sobota I

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Kino teleferii: „Domek na prerii” — „Kraina złota” (2)
9.40 Opowieści o Syberii — radz. film dok.
10.20 Kronika XIII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży
10.30 DT — wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
12.10 Baciery — progr. publ.
12.40 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych krwiodawców
13.10 Radar — wojskowy mag. filmowy
13.25 Niech echo zaśpiewa sabałową nutę — progr. poetycki
13.50 Całe życie Marii — rep.
14.00 Ocalić od zapomnienia
14.30 Militaria, obronność, nowoczesność

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w Krakowie

organizuje

KURSY

- kroju i szycia
- dziewiarstwa maszynowego
- dziewiarstwa ręcznego
- tkactwa artystycznego
- manicure-pedicure
- repasacji pończoch
- wstrzeliwania kołków pistoletem Grom i Hilli

Informacje i wpisy: Kraków, ul. Dietla 33, telefon 66-10-88, w godz. 8-11.
K-7068

PRACA

PRACOWNIA kamieniarska — przyjmiemy do pracy lastrykarzy, szlifery, polerowników oraz uczniów na korzystnych warunkach. Kraków, Pradnik Czerwony, ul. Powstańców 95.

ODDAM dziecko 15-letnie na wychowanie (okres 2 lat). Wynagrodzenie dobre. — Oferty 32500 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRACOWNIKA fizycznego z praktyką w branży zatrudni pracownia graniczna, ul. Jabłonkowska 21, tel. 37-22-77. g-32036

MŁODEGO renciste, z samochodem i telefonem — przyjmiemy do pracy. — Oferty 32324 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MŁODY hydraulik, ślusarz, żonaty, dzieci — przyjmie dozorczostwo, warunki mieszkanie. Inne propozycje. — Oferty 32402 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WOKALISTA poszukuje zespołu. Tel. 11-40-64, po 19. g-32445

MATRYMONIALNE

KAWALER, 31/176 — pozna Panne do lat 30. Cel matrymonialny. Oferty 32180 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BLYSKAWICZNE oferty zagraniczne, krajowe — przesyła „Kariolina” — 32-600 Oświęcim, skrytka 6.

SAMOTNY, mieszkanie, abstynent — pozna miła, uczciwa Pania, do lat 42, może być z dzieckiem, najchętniej krakowka. Oferty 32499 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPNO

PIEC gazowy c. o. atestowany, o pow. grzewczej 150 m² oraz rury azbestowe śr. 150 mm — zdecydowanie tanie. — Oferty 32399 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PIEC gazowy c. o. 2,5-2,8 m³ — kupię. Tel. 11-95-49, 11-95-71, wewn. 58. g-32177

MASZYNE Adler 67, 69, 167, 169 oraz części zamienne — kupię, Warszawa, Nowogrodzka 24/26, pokój 1423, tel. 210708. K-6767

SPRZEDAŻ

KIOSK gastronomiczny — sprzedam. Tel. grzeźnościowy 34-27-25, po 20.

18.00 DT — wiadomości

15.05 Antologia dramatu powszechnego — Oskar Wilde: „Brat marnotrawny”
16.30 Kram — mag. konsumenta
17.10 Telewizyjna lista przebojów muzyki poważnej
17.35 Losowanie Dużego Lotka
17.45 Skarbiec

18.30 Telewizyjny Klub Młodych — Promocje
19.00 Nowe przygody Bolka i Lotka
19.10 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 XXIII Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot'86 — Koncert galowy (1)
21.30 7 dni na świecie
21.40 DT — wiadomości
21.50 XXIII Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot'86 — Koncert galowy (2)

Sobota II

16.25 Program dnia
16.30 Komedie 7 stolic: Pan Anatol szuka miliona — film prod. polskiej
18.00 „Młodzi i film” — koszańskie spotkania filmowe
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Spektrum
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport
21.00 Tańce góralskie
21.30 Tydzień w polityce
21.40 Moje szalone życie — „Legenda Errola Flynna” (1) serial filmowy
23.00 Studio Hi-Fi
23.30 Wiadomości
23.35 Muzyka na dobranoc

Niedziela I

7.10 TTR — Zajęcia walcacyjne, sem. 2
7.30 TTR — Zajęcia walcacyjne, sem. 4
7.50 Po gospodarstwu — mag. spraw wiejskich
8.15 Tydzień
8.55 Program dnia
9.00 Kino teleferii: „Lisek Vuk” — weg. film animowany
10.10 Zajączka nocna (1)
10.30 DT — wiadomości
10.35 SOS z gór, lasów i łąk — „Strażnik rezerwatu” — „Wieczne powroty”

tygodniowy program TV

(od 22 do 28 sierpnia 1986 r.)

11.25 Zawód — oficer śledczy (3) — ser. prod. radzieckiej
12.35 Zajączka nocna do Oleśna (2)
13.05 „Siedem anten”
13.50 Telewizyjny koncert życzeń
14.35 Kraj za miastem
15.00 DT — wiadomości
15.05 Telewizyjny film dok. „Pojezierze Brodnickie”
15.25 Zajączka nocna do Oleśna (3)
16.00 Lato w Studiu 1
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: „Przygody Colargola”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Powrót do Edenu (15) — serial prod. australijskiej
20.50 Pegaz
21.40 „Polska — spojrzenie artystów brytyjskich” — progr. publ.
22.15 Sportowa niedziela
22.50 „Księżycowy poranek”
23.25 DT — wiadomości

Niedziela II

10.30 Film dla niesłyszących: „Powrót do Edenu” (15) — serial prod. australijskiej
15.00 Lokalny koncert życzeń
15.25 Wojskowy film dokumentalny
15.55 Program dnia
16.00 Dla dzieci: „Herbarz polski”
16.45 Jutro poniedziałek
17.15 Kalejdoskop filmowy — „Kino — Oko”
17.55 Tajemnice, sensacje, zagadki
18.15 Wzdłuż Odry
18.45 Recital piosenkowski
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Wielobój górniczy
21.00 Świt, dzień i noc w Kabulu — reportaż
21.30 Wielkie filmy małego ekranu „Kolumbowie” (4) ser. prod. pol.
22.25 Festiwal Muzyki — Łańcut'86
22.55 Wiadomości
23.00 Wielki mecz: Karpow — Kasparow

23.20 Anegdota teatralne Igora Smałowskiego

Poniedziałek I

17.10 Program dnia
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Lato
19.00 Zajączka nocna
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Rozmowa na telefon (1)
20.15 Letni przegląd Teatru Telewizyjnego — J. Drda — „Zapomniany diabeł”
22.40 DT — komentarze
23.00 Rozmowa na telefon (2)

Poniedziałek II

16.55 Program dnia
17.00 Komedie 7 stolic: „Cudza żona i mąż pod łóżkiem”, film prod. radzieckiej
18.05 „Wakacje...”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Piękni i wspaniali
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Zwiędzamy Polskę
20.15 Nasza Warszawa
20.55 Wieczór Socjalistycznej Republiki Wietnamu w Telewizji Polskiej
21.35 Czarne chmury (6) — „Wilcze doły”, serial TP
23.10 Wiadomości

Wtorek I

8.55 Domator
9.00 Teleferie TDC: „Podniebne wakacje”
9.25 Kino teleferii: „Dzkojka Monika”
10.00 Film dla 2 zmiany: „Zaginął bez śladu”, ser. prod. ang.
11.00 Z myślą o zimie
11.20 Poradnik Domatora
11.40 Terra „X” (6)
17.00 Program dnia
17.05 PZU informuje
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Lato
19.00 Zajączka nocna
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka

Wtorek II

16.55 Program dnia
17.00 Komedie 7 stolic: „Ciepło” — film prod. bułgarskiej
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Wideo muzyka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Zwiędzamy Polskę
20.15 Ciężarowcy — progr. publ.
21.05 Panorama kina radzieckiego „Kamienisty krzyż”
22.25 Auto moto fan klub
22.55 Wiadomości

Środa I

8.55 Domator
9.00 Teleferie TDC: „Krag” — mag. harcerzy — Kino teleferii „Siedem życzeń”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla 2 zmiany: „Emisja trwa” — film prod. rum.
11.55 Wędkarstwo dla początkujących
12.05 Ziola, ziółka
12.15 Zielono nam
12.30 Gotujemy na urlopie
12.40 Encyklopedia Tatrańska — „O zbójniku Janosiku” (2)
12.55 „Tana” — film dok. prod. RFN
17.10 Program dnia
17.15 Teleexpress
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.40 Studio Lato
19.00 Zajączka nocna
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Studio sport — transmisja z Mistrzostw Europy w Lekkiej Atletyce
21.25 Żniwa '86
21.35 DT — komentarze
22.00 „Emisja trwa” — film prod. rum.
23.40 DT — wiadomości

Środa II

16.55 Program dnia
17.00 Komedie 7 stolic: „Człowiek,

który zastąpił babcię” — film prod. NRD

18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Koncerty Chopinowskie: „Nokturn” — Festiwal Chopinowski w Dusznikach
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Zwiędzamy Polskę
20.15 Dookoła świata
21.00 „Książę sezonu” — film prod. polskiej
21.55 Osadźmy sami
23.40 DT — wiadomości

Czwartek I

8.55 Domator
9.00 Kino teleferii: „Alparynska idzie do szkoły”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla 2 zmiany: „Brdne sztuczki” — film sens. USA
11.40 Szkoła dla rodziców
11.55 Dziękuję, nie pałę
12.05 Wakacyjna apteczka
12.20 Bliżej siebie
12.35 W kręgu domowego ogniska
12.55 „Historia najbliższa” — w obronie pokoju
16.50 Program dnia
16.55 Poligon — wojsk. mag. publ.
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Lato
19.00 Zajączka nocna
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Brdne sztuczki” — film sens. USA
21.45 DT — komentarze
22.05 Archiwa polskie — film dok.
22.25 Studio sport — Mistrzostwa Europy w Lekkiej Atletyce
23.30 DT — wiadomości

Czwartek II

16.55 Program dnia
17.00 Komedie 7 stolic: „Tylko bez paniki” — weg. film fabularny
18.25 Wakacje...
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 „Top blues feeling” — zespół Dzem
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Zwiędzamy Polskę
20.15 Rozmaitości baletowe — miniony sezon warszawskiego baletu
20.45 „Variete, variete” — progr. rozr. TV RFN
21.45 Z kart literatury francuskiej: „Pani Baptistowa”
23.15 Wiadomości

NOWE: duży stół rozkładany, krzesła, używana wersalka — sprzedam. Tel. 33-28-41, po 20.

OWCZARKI niemieckie — sprzedam. Tel. 33-65-90. g-32242

FORD Perfect, 1959, rozpoczęty remont — sprzedam. Telefon 21-32-91, po 20. g-32103

OWCZARKI niemieckie, różne — sprzedam. — Setkowicz, Siedlec koło Krzeszowic. g-30035

BERNARDYNY szczeniaki — sprzedam. Nowa Huta, ul. Pełńskiego 11, Dłubnia koło MPK. g-30450

F50 — 1500, odbiór Polmozyt — zamienie na nowego „malucha”. Tel. 37-98-15. g-30450

2500 SZTUK pustaków żużlowych oraz stół wibracyjny i forme — sprzedam. Wiestaw Wrona, Gaj 78, gmina Mogilany. g-32411

2 OPONY 23x5, skrzynia biegów — Flak 125 p. sprzedam. — Kraków, Siemaszki 27a/13, w godz. 16-18.

APARATY fotograficzne Canon T-70, Minolta X-300 — sprzedam. — Tel. 34-28-96. g-32331

PRASOWALNICE „Kalinka” i robot kuchenny, wielozadaniowy — sprzedam. — Tel. grzeźnościowy 46-29-37. g-32557

ŁÓZKO stylowe wiejskie, blaszane, 2 szafy atyczne — sprzedam. — Tel. 22-22-06. g-32548

ANTYCZNE wyroby ze srebra — sprzedam. Tel. 33-39-43, wieczorem. g-32529

ZAMRAZARKA szufladkowa — sprzedam. Tel. 37-64-70 do godz. 15.

„JELCZA” z przyczepą (18 ton) — sprzedam. Oferty 32927 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIATA 126p, rok 1980, stan idealny — sprzedam. Telefonować piątek, godz. 17-19. Tel. 34-53-31.

LOKALE

WYNAJME cudzoziemcowi niekrepujące mieszkanie w domu jednorodzinny, I piętro, 2 pokoje z kuchnią i łazienką, wraz z garażem. — Oferty 33007 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

RZESZÓW! Spółdzielca, 32 m² — zamienie na podobne lub kwaterekowe w Krakowie. Oferty 32027 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PILNIE zamienie dwupokojowe, centrum Nowej Huty, I p., telefon — na trypokojowe w Krakowie. Oferty 32288 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

M-3, w Kielecach, 50 m², spółdzielca — zamienie na równorzędne lub większe, w Krakowie. Kraków — tel. 44-59-99. g-31971

ZAMIENIE w centrum Nowej Huty, pokój z kuchnią, superkomfortowe, parkiet, filizy, boazeria — na większe. Moga być peryferie lub piec. — Oferty 32501 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE wynajme powracającym z zagranicy. Oferty 32996 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE mieszkania. Tel. 34-26-84. g-32571

MIESZKANIE 3-4-pokojowe — kupię. W rozliczeniu może być 2-pokojowe, własnościowe, małe. Telefon 22-75-93. g-32392

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM działkę budowlaną w Krakowie — Pychowicach. — Wiadomość: ul. Gołsiński 5/16.

PARCELE budowlana 15-25 a — na obrzeżu Krakowa lub w okolicy — zdecydowanie kupie. — Oferty 32017 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

SUDER Julian, zam. Bączarka 166 — zgubił prawo jazdy, wydana przez Urząd Gminy w Myslenicach. g-30701

CIESLIK Grzegorz, Ładek Zdrój, pl. Partyzantów 4, zgubił legitymację studencką, wydaną przez UJ. g-31064

ROZPOCZĘTA budowe na Elelanach (płwnice) — sprzedam. Tel. grzeźnościowy 33-74-35.

RÓŻNE

ELEGANCKIE ślubne suknie — poleca wypożyczalnia w Nowej Hucie. Centrum A, bl. 6. g-31175

USŁUGI

ZAWIESZANIE kompletów łazienkowych — Dmytrak, tel. 44-85-33.

ZESPÓŁ ELEKTROCIĘPŁOWNI

Kraków, ul. Ciepłownicza 1
w związku z dalszą rozbudową zakładu

ZATRUDNI natychmiast

— pracowników wszystkich specjalności mechanicznych i tegorocznych absolwentów tych specjalności szkół zawodowych i średnich oraz pracowników niewykwalifikowanych do przyuczenia w zawodach energetycznych.

Od 1.04.1986 r. wszedł w życie branżowy system wynagrodzeń w energetyce zapewniający wysokie wynagrodzenia.

Godzinowe stawki wynagrodzenia zasadniczego wahają się w granicach od 72 do 118 zł/godz. a po uwzględnieniu dodatków i premii średnia wielkość wynagrodzenia wynosi od 84 zł/godz. do 170 zł/godz. w systemie jednozmianowym i od 100 zł/godz. do 190 zł/godz. w systemie 4-brygadowym.

Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu.

Poza wysokim wynagrodzeniem pracownicy uprawnieni są do:

- zniżkowej taryfy za energię elektryczną
- deputatu węglowego
- nagród ponadplanowych
- bardzo szerokiego zakresu świadczeń socjalnych

Istnieje możliwość otrzymania mieszkania do 4 lat.

Bliższych informacji udziela Dział Kadr Zespołu Elektrociepłowni Kraków, ul. Ciepłownicza 1, tel. 44-21-77, wewn. 561.

K-7265

PKP REJON PRZEWOZÓW KOLEJOWYCH w Krakowie, ul. Mogińska 1

przyjmiemy natychmiast

na bardzo korzystnych warunkach płacowych

pracowników na stanowiska:

- ◆ dyżurny ruchu
- ◆ konduktor
- ◆ operator wagonowy
- ◆ kasjer biletowo-bagazowy
- ◆ zwrotniczy
- ◆ strażnik SOK
- ◆ manewrowy

Zapewnia się:

- pełny zakres świadczeń przysługujących pracownikom PKP
- bilety bezpłatne dla pracowników i członków ich rodzin
- deputat węglowy
- umundurowanie służbowe lub ekwiwalent pieniężny
- bezpłatną opiekę lekarską
- pracownikom zamiejscowym zakwaterowanie w hotelach pracowniczych.

Bliższych informacji o warunkach pracy i wynagrodzeniu udziela i zgłoszenia przyjmuje RPK Kraków, ul. Mogińska 1, tel. 22-70-22, wewn. 55-27 oraz Wydział Zatrudnienia, ul. Sebastiana 11, pokój nr 9.

K-5354

KIEROWNICTWO PRODUKCJI FILMU „LUK EROSA”

poszukuje chłopców

— kandydatów do roli głównej, wiek 15-18 lat, doskonała prezencja, uzdolnienia aktorskie.

Kandydaci proszeni są o zgłoszenie się w dniu 28.08.1986 r. w „Pałacu pod Baranami” w godz. 15-20.

K-7444

ZAKŁAD ZAOPATRZENIA ROLNICTWA WZGS „Sch” w Krakowie

ZATRUDNI

- operatora żurawia samojezdnego kat. II lub III (praca w Krakowie)
- pracowników fizycznych

Szczegółowych informacji udziela Sekcja ds. Pracowniczych Kraków, ul. Szlak 65, 8 p., pokój 804, tel. 22-51-44, wewn. 237.

K-7196

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY PIECÓW PRZEMYSŁOWYCH

zatrudni pilnie

pracowników na stanowiska:

- ▲ inspektor ds. technicznych w bazie sprzętu i transportu
- ▲ inspektor ds. ekonomicznych w bazie sprzętu i transportu
- ▲ mechanik samochodowy
- ▲ mechanik sprzętu budowlanego

Praca na terenie Krakowa

Wymagane wykształcenie średnie lub zasadnicze zawodowe.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Eksportu Kraków, ul. Halicka 9, pokój 112, tel. 21-29-80.

K-3544

ZAKŁADY PRZEMYSŁU Tytoniowego w Krakowie

przyjmują dziewczęta i chłopców

do praktycznej nauki zawodu w zawodzie

ślusarz-mechanik urządzeń przemysłowych

Nauka w szkole i praktyka w przedsiębiorstwie trwa 3 lata. Uczniowie za praktyczną naukę zawodu otrzymują wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Dla wszystkich absolwentów szkoły przedsiębiorstwo zapewnia pracę w wyuczonym zawodzie.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zakładów w Krakowie, al. Planu 6-letniego 152 w każdy dzień w godz. 8-14, z wyjątkiem sobót.

Kandydaci przy przyjęciu muszą przedłożyć następujące dokumenty:

- podanie o przyjęcie do szkoły
- kartę informacyjną
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- 3 fotografie

K-5254

Dachy przeciekają, w piwnicach stoi woda

Po sąsiedzku — partactwo i dobra robota budowlana

Bloki budowane przez Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego — Zachód powstawały w Alwerni jak na drożdżach. Nie wiele ponad rok trwała budowa, a w lutym tego roku do trzech budynków zaczęli się wprawdzać ludzie. Pojawili się pierwsze kłopoty. Nie było wody, prąd podłączono z małym opóźnieniem, piece gazowe nie wszędzie były sprawne. Czynsz oczywiście Spółdzielnia Mieszkanio-

wa wzięła już za luty, choć niektórzy nie z własnej winy wprowadzili się dopiero w kwietniu. Po pierwszej wiosennej ulewie okazało się, że piwnice są pełne wody. Przeciekały także dachy z blachy trapezowej. To najbardziej dziwiło ludzi, bowiem dwuspadowe dachy o dość dużym spadku nie powinny przekać.

— Rzeczywiście najpierw nie było wody — mówi prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Alwerni WITOLD KRUPOWSKI — Inwestorem wodociągu był Urząd Gminy, wykonawcą Zakłady Chemiczne. Obiecywano, że woda będzie już w październiku ub. roku. Tymczasem zbliża się koniec roku, domy stały prawie gotowe, a wody nie było. Już w tym roku na własną rękę podłączaliśmy przewoźniczo wodę a dopiero w kwietniu włączyliśmy domy do wodociągu.

Chodzimy po różnych mieszkaniach w bloku nr 13. Na trzecim piętrze wszędzie widoczne są zacieki. Mieszkańcy twierdzą że w czasie deszczu woda leje się ciurkiem. W piwnicach jest około 10 cm wody. Czuję się chłizną. Zbliża się jesień czas gromadzenia ziemniaków i innych zapasów na zimę. Gdzie to wszystko pomieścić?

Pracownicy Spółdzielni nekają wykonawcę o naprawienie usterek. Interweniowali u władz budowlanych i politycznych. Wykonawca twierdzi, że piwnice zalewane są wodami gruntowymi. Obiecuje zrobić wylewkę i izolację.

Nieco niżej stoją także trzy bloki, ale wzniesione przez Kom-

binat Budowlany z Oświęcimia. Tam w piwnicach jest sucho, domy wykończone są starannie, z dachów się nie leje. Okazuje się więc, że w tych samych warunkach można budować lepiej. Krakowski Kombinat dla wzniesienia konstrukcji trzech bloków sprowadził trzy żurawie. firma z Oświęcimia zrobiła to jednym w tym samym czasie. (ms)

Jak przygotowywać importowane mleko w proszku?

Do Krakowa nadeszła duża partia importowanego mleka w proszku dla niemowląt, zapakowanego w różnej wielkości puszek. Jest to mleko zakupione w RFN, Holandii, Czechosłowacji i Austrii. Mleko to jest bardzo dobrej jakości, kilkakrotnie badane m. in. pod względem bakteriologicznym.

Aby przygotować dla niemowlęcia 100 gramów (miliilitrów) mieszanki mlecznej z mleka pełnotłustego w proszku (importowanego) należy wziąć 9 gramów mleka, 5 gramów cukru i uzupełnić przegotowaną wodą do 100 gramów. Mleko w proszku rozpuszczone wodą trzeba zagotować, ostudzić i podać dziecku. (ja)



Tak wchodził się do piwnicy w bloku nr 13. Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

Dyżury zakładów „Gromady”

W sobotę 23 sierpnia czynne będą zakłady:

— Zakład Motoryzacyjny — ul. Skolickiego 18 czynny w godz. od 10. do 18.;

— Zakład Wulkanizacyjny — ul. Podchorążych 2 tel. 37-02-03 czynny w godz. od 7. do 21.



Ukazał się nowy, tym razem najobszerniejszy, bo dwutomowy „Wybór wierszy” krakowskiego poety Jerzego Harasymowicza. Wyboru dokonał inny krakowski poeta, Krzysztof Lisowski, a pozycja ta ukazała się w krakowskim Wydawnictwie Literackim.

Właśnie w tym roku mija 30 lat od debiutu książkowego Harasymowicza, w 1956 roku wydał tom „Cuda”. Od tego czasu ukazało się blisko 30 książek poetyckich autora „Wieży melancholii”. Na „Wybór wierszy” Harasymowicza składają się utwory inspirowane różnorodną tematyką. Bogaty jest też wątek krakowski, nie tylko ten z „Baru na Stawach”.

Notatnik krakowski

DZIS O GODZINIE:

* 20 — SCK „ROTUNDA”, ul. Oleandry 1 — zaprasza (również w sobotę i niedzielę) do dyskoteki (najnowsze nagrania, efekty specjalne+video).

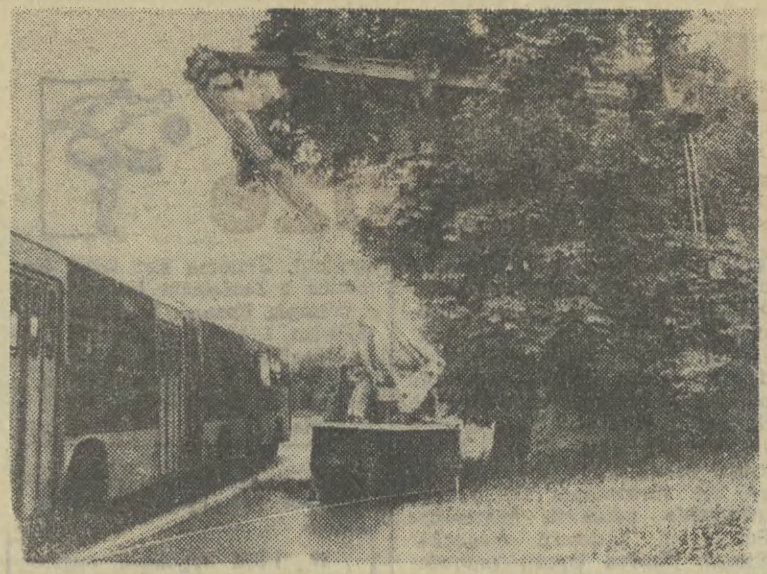
W SOBOTE:

* 17 — Dom Polonii, Rynek Gł. 14 — W Galerii Jaskółka — wernisaż wystawy malarstwa Stanisława Krausa. Reprezentuje on Polski Związek Kulturolno-Oświatowy w Czeskim Cieszynie.

* 19-200 — CKS AR „AR-KA”, al. 29 Listopada 50 — Dyskoteka.

W NIEDZIELĘ:

* 16 — Park Bednarskiego w Podgórzu — impreza plenerowa w ramach Podgórskiego Lata Artystycznego. W programie występ bułgarskiego zespołu folklorystycznego.



Przy ul. Księcia Józefa brygada oświetleniowa Zakładu Energetycznego w Krakowie zakłada nowe lampy. Bronisław Grudnik, Władysław Kasperkiewicz i Adam Nowak zaplanowali że w ciągu jednego dnia zainstalują 3 punktów świetlnych. Te lampy i tak niewiele pomoga, bowiem niezwykle rozrośnięte kasztany przesłaniać będą ich światło... (ms)

Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

W Barbakanie

Zespoły folklorystyczne

Ośrodek Kultury Wsi ZMW „Scena Ludowa” serdecznie zaprasza na kolejny spektakl do robku kulturalnego Ogólnopolskiego Ruchu Społeczno-Kulturalnego ZMW „Scena Ludowa”, który odbędzie się 23 i 24 sierpnia br. o godz. 17 w Barbakanie lub w przypadku deszczu w Domu Kultury Kolejarza, ul. św. Filipa 6. Będzie to ostatnie spotkanie w ramach akcji „Lato — Barbakan-86”.

W programie planowany jest występ następujących zespołów: — zespół „Czeremosz” z Węgrzewa (folklor ukraiński), — kapela i zespół wokalny „KLUMPE” z Puńska (folklor litewski), — zespół dzweczny „Jotwa” z Puńska (folklor litewski) — zespół wokalo-muzyczny „Ubuoneles” z Puńska (folklor litewski).

„Nowości”

Trudno powiedzieć, skąd wzięła się krząca od kilku dni pogłoska o zamierzonym podwyższeniu i tak wysokiego na przeszło dwa piętra muru, okalającego ogródki zakonne od strony ulicy Łobzowskiej. Mieszkańcy domów s'ojących przy tej ulicy, pod L. 23, 25, 27 — w kuchniach i pokojach od podwórców przez mur ten mają już teraz odczuć dalszy widok i bezustannie zmuszeni są do oglądania cegieł. Przerazeni obecnie perspektywą całkowitego zamurowania, noszą się z zamiarem uzyskania posłuchania w Kurii w celu przedstawienia swych racji władzom kościelnym.

„Nowości”

Na Festiwalu Młodzieżowych Chórów i Orkiestr w Wiedniu mieszany chór kameralny „Con Amore II” z Krakowa zdobył główną nagrodę, zwyciężając 17 zespołów biorących udział w tej imprezie, m. in. z USA, Francji, Włoch, Japonii czy Izraela. „Con Amore II” liczący 27 osób powstał w 1979 roku z inicjatywy mgr Jerzego Jamińskiego. Obecnie zespół ten pracuje pod patronatem Towarzystwa Muzycznego w Krakowie.

W najbliższy poniedziałek — 25 bm. Galeria „Forum” przy ul. Mikołajskiej 2 w Krakowie otwiera wystawę — „Międzynarodowe Forum Plakatu”. Swe prace zaprezentują tu: João Machado z Porto — Portugalia, David Tartakover z Tel Awiwu — Izrael, Matthias Precht z Norimbergi — RFN. Nasz kraj reprezentował będzie Mieczysław Górski z Krakowa. (za)

Jej Wysokość królowa Anglii Szkocji, Walii etc!

Dlaczego piwo w pubach królestwa może być zawsze zimne a u nas nie? Czy ma to związek z chłodem lub oziębłością?

TAJNA RADA Piwnicy pod Baranami



Wczoraj w Śródmiejskim Pałacu Ślubów odbyła się miła uroczystość dekoracji Medalami za Długoletnie Pożycie Mażeńskie państwa Genowefy i Józefa Grabowskich (na zdjęciu) oraz Adama i Janiny Kowalczyków. Pan Kowalczyk przyjął medale dla siebie i żony, która nie czuła się wczoraj dobrze. Aktu dekoracji jubilatów dokonał naczelnik dzielnicy Śródmieście Zbigniew Stachura, który wręczył im również pamiątkowe adresy gratulacyjne od władz dzielnicy. (J.R)

Fot. JADWIGA RUBIS

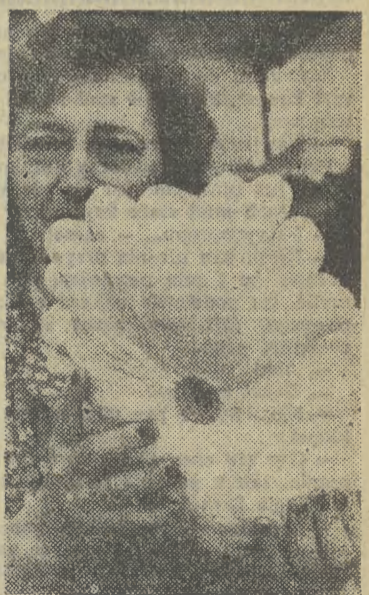
Ponad 8 tys. mieszkańców Hotelu Studenckiego

Od początku lipca działa w Krakowie największy hotel — Międzynarodowy Hotel Studencki, który mieści się w akademikach AWF przy al. Planu 6-letniego i w Miasteczku Studenckim.

— Przyjmujemy prawie wyłącznie grupy zorganizowane — mówi dyrektor hotelu Jacek Sufa — indywidualnych turystów jest niewiele. Miejsce w dwuosobowym pokoju kosztuje studenta 360 zł, niestudenta 700 zł. Traktowani jesteśmy jako hotel jednogwiazdkowy, więc obokrajowicę, indywidualnie podróżującego po naszym kraju, płaci za miejsce 2400 zł (z Zachodu) i 1800 (z krajów socjalistycznych).

Obsługa hotelu składa się prawie w całości ze studentów. Wzorem lat ubiegłych jako pokoje pracują uczelnianki OHP z Gorzowa Wielkopolskiego. Komputer pomaga w rezerwacjach i rozliczeniach.

Do tej chwili mieszkało w MHS-ie ponad 3 tysięcy osób. Byli wśród nich turyści z Algierii, Tunezji, USA, Japonii, największej jednak z NRD, ZSRR, Węgier i Czechosłowacji. (ms)



W sklepach Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej pojawiło się nowe warzywo, noszące nazwę patison. Jak wyjaśniła nam pani ze sklepu przy Zwierzynieckiej 9, patison zbliżony jest do kabaczków. Można go faszerować, smażyć jak kotlety, lub utrzeć na tarce i przyrządzić podobnie jak placki ziemniaczane. Dostawcami są trzej hodowcy związani kontraktami z CSOP. Szkoda tylko, że nowość jest stosunkowo droga — kilogram kosztuje 200 zł. Fot. JADWIGA RUBIS

— Na czym polega istota uzależnienia od alkoholu?

— Alkohol jest narkotykiem i powoduje zależność psychiczną, a także i fizyczną przez działanie euforyzujące czyli biogostan, pozorne, chwilowe, złudzenie szczęścia. Raz przeżyty ten stan powoduje chęć powtórzenia i stąd prosta droga do nieuleczalności alkoholika.

— Co jest najważniejsze w działalności przeciwalkoholowej?

— Powszechne uświadomienie, że nawet najmniejsza dawka alkoholu jest bardzo szkodliwa.

— Co Pana Doktorowi najbardziej leży na sercu?

— Myśl o milionach dzieci alkoholików, których codziennie piekło znam z tysięcy rozmów, z listów do mnie i do Komitetu Przeciwalkoholowego, reportaży w „Prawie i Życiu” i w innych pismach. Ich sytuację określiłem trzydziści siedem lat temu jako „3 B” czyli bezbronność ofiar, bezkarność alkoholików i bezsilność władzy. Trwa piekło dzieci i kobiet. To mój staly alarm. W ich obronie nasz Komitet wysłał przez minione lata setki pism do wszystkich władz PRL — do Sejmu, Rady Państwa, Generalnej Prokuratury, KC PZPR, osobiście do



Czy można żyć bez alkoholu?

Rozmowa z dr WŁODZIMIERZEM MARCINKOWSKIM działaczem Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego

kolejnych i sekretarzy, do prasy.

— Ma Pan szczególne pretensje do telewizji...?

— Tak, oskarżałem ją publicznie w Warszawie na plenerach i zjazdach SKP, oskarżałem w listach otwartych do partii, do Sejmu. Nasz przewodniczący Kazimierz Kukawka wielokrotnie, m. in. w „Trybunie Ludu” oskarżał TV o zakamuflowaną popularyzację pijackiego obyczaju.

— Co decyduje — zdaniem Pana Doktora — o wyborze przez młodzież trzeźwej, abstynenckiej drogi życiowej?

— Dom i szkoła. Gdy dom, jakże często zawodzi, szkoła zawieść nie może!

— Co sądzi Pan o skuteczności walki z alkoholizmem?

— Należałoby mówić raczej o nieskuteczności, której jest tysiące powodów. Skuteczności naszych tysięcy prelekcji — tak jak wychowania w ogóle — nie da się obliczyć ani zmierzyć. Można natomiast ściśle wyliczyć, a nawet eksperymentalnie wykazać, skuteczność podwyżek cen alkoholu, ograniczeń produkcji i dostępności. Na pytanie i powątpiewanie o skuteczności działań przeciwalkoholowych odpowiadam: jakich działań? Przecież żadnej walki z alkoholem nie ma i nie było. Tam, gdzie była, jak w Skandynawii, okazała się skuteczna.

— Co sądzi Pan Doktor o „Ustawie o wychowaniu w trzeźwości”?

— Jest ona generalnym pogorszeniem poprzedniej, a dramatyczna walka w obronie jej nielicznych pozytywów była wręcz zawstydzająca w Komisjach jak i na Plenum Sejmu 4 lipca 1984 roku. Między innymi ustawodawca zapomniał zupełnie o rodzinie alkoholika. Ustawa nie jest realizowana, na przykład artykuły 5, 6, 7, 8, 9, 12.

— Czy widzi Pan coś optymistycznego w aktualnej sytuacji?

— Tak. Procek wygrany przez PRON i SKP przed Trybunałem Konstytucyjnym (patrz „Prawo i Życie” z 28 czerwca br. — „Nie na handlowym piętrze” pióra Anny Grigo).

— Czy możliwe jest życie bez alkoholu?

— Są na świecie konsekwentni abstynenci. Cały islam i niektóre Kościoły oraz sekty w Ameryce, np. Adwentyści Dnia Siódmego.

— Co robić, aby wódka była śmiertelnym wrogiem dla każdego człowieka?

— Osobiście wtrę w mądrość naszego społeczeństwa i ufam, że nastanie kiedyś dzień, gdy Polak będzie obojętny na alkohol... Rozmawiał: EMIL BIELA

Wisła—Jagiellonia o prymat w II lidze



LOS sprawił, że już w trzeciej serii spotkań piłkarskiej II ligi dojdzie w Krakowie do niezwykle interesującego pojedynku. W sobotę na stadionie przy ul. Reymonta Wisła zmierzy się z prowadzącą w tabeli biaostocką Jagiellonią. Obie drużyny znakomicie wystartowały w rozgrywkach. Odniosły po 2 zwycięstwa nie straciły gola, a zespół z Białegostoku zdobył nawet dodatkowy punkt, pokonując Sandecję różnicą trzech bramek.

Goście, choć od kilku sezonów znajdują się w czołowej II ligi, bez skutku walczyli o awans do ekstraklasy. Także w tym roku zaliczani są do grona faworytów i kandydatów na pierwszoligowców. Podobne aspiracje ma Wisła. Zapowiada się więc ciekawa konfrontacja. W krakowskiej jedenastce nie zanosi się na większe zmiany w składzie, być może wystąpi znowu Janusz Krupiński, który nie grał przeciwko Broni z powodu kontuzji.

W zespole Jagiellonii, prowadzonej przez b. szkoleniowca Hutnika Janusza Wójcika także nie będzie rosza Brankarza Mirosława Sowińskiego, obrońcy Mariusza Lisowskiego (odbywał służbę wojskową w Legii) i Mirosława Car

(grał kiedyś w lubelskim Motorze) oraz młody napastnik Jarosław Michalewicz, to największe atuty jutrzejszych rywali wiślaków.

Przy ul. Reymonta radość z udanych występów piłkarzy, jakże odmienne nastroje na Suchych Stawach. Hutnikowi nie wiedzie się na początku sezonu, Słabo grają nowo pozyskani zawodnicy, nie sprawdzają się wychowankowie niedawnej mistrzowie Polski w kategorii juniorów. Trener Marian Cygan zapowiada więc przetasowania w zestawieniu drużyny. W jutrzejszym meczu z Zagłębiem w Sosnowcu chce dać szansę Januszowi Majowi. Wystąpi także niedysponowany ostatnio Maciej Śmiełek. Nie będzie natomiast grał kontuzjowany Adam Halbina.

A oto program kolejki: WISŁA Kraków — JAGIELLONIA (sędziuje Zygmunt Karakuska z Katowic) ZAGŁĘBIE Sosnowiec — HUTNIK Kraków (sędziuje Jerzy Maciek z Opola), IGLOPOL — Resovia, Sandecja — Korona, Górnik Knurów — Olimpia Elbląg, Stal Stalowa Wola — Broni, Wisła Płock — Włókniarz i Hutnik Warszawa — Avia.

W ekstraklasie czwarta seria

spotkań. Zmierzą się: GKS Katowice z Zagłębiem Lubin, Lech z Olimpią Poznań, Lechia z Widzewem, Legia ze Śląskiem, ŁKS z Górnikiem Zabrze, Motor ze Stalą Mielec, Polonia Bytom z Górnikiem Wałbrzych i Ruch z Pogonią. (sas)

Lider u „pasiaków”

W TYM tygodniu najciekawszym meczem w VIII grupie trzeciej ligi piłkarskiej powinien być pojedynek Cracovii z przodującą w tabeli debiutką Wisłoką. Goście zdobyli ostatnio premię w postaci dodatkowego punktu, za zwycięstwo 3:0 nad Zelmerelem wcześniej pokonali innego outsidera — Clepardię. Jaka naprawdę przedstawia wartość przekonamy się jutro na stadionie, przy ul. Kałuży.

Pozostałe krakowskie zespoły wystąpią na boiskach przeciwników. Garbarnia zmierzy się w Krośnie z Karpatami, Wawel w Nowej Sarzynie z Unią, a Clepardia w Rzeszowie z Zelmerelem.

Pamięci „Wiśki”

JEDNYM z przejawów rozwijającego się w ubiegłym stuleciu procesu emancypacji kobiet oraz swiżanego z nim ruchu na rzecz równouprawnienia było włączenie do jego programu wychowania fizycznego. Znalazło to wyraz w powstawaniu różnych kobiecych ośrodków wychowania fizycznego i prywatnych zakładów gimnastycznych, a przede wszystkim we wprowadzeniu ćwiczeń fizycznych do szkół i pensji żeńskich. Kiedy na przełomie wieków emancypacja kobiet przybrała na sile, nastąpiły także zasadnicze zmiany w zapatrywaniach na udział płci pięknej w sporcie.

W roku 1908 rozpoczęła się olimpijska przygoda pań w tenisie i jeździe figurowej na lodzie. Prawie każda następna olimpiada przynosiła rozszerzenie kręgu kobiecych dyscyplin. Długo jednak nie chciano się zgodzić na udział pań w olimpijskich zawodach lekkoatletycznych. Doprowadziło to do zwolania w 1921 roku, z inicjatywy Francuzek, Sportowego Kongresu Kobiet, na którym postanowiono powołać do życia Międzynarodowy Sportowy Związek Kobiety oraz organizować co cztery lata igrzyska olimpijskie kobiet. Pierwsze z nich odbyły się w 1922 roku w Paryżu, wyłącznie w lekkoatletyce.

Zaczętki udziału kobiet w ruchu sportowym na ziemiach polskich sięgają schyłku minionego wieku. Przy czym wówczas najbardziej popularnym sportem kobiecym było łyżwiarstwo, które wiaściwie jako jedyne nie budziło społecznych oporów,

gdyż „bywanie na lodzie” uważano za taki sam wyznacznik życia towarzyskiego, jak oglądanie wyścigów konnych. Wraz z rozwojem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz innych placówek wychowania fizycznego i zrzeszeń sportowych, napływał do nich był coraz większy. Dało to asumpt do zakładania samodzielnych kobiecych organizacji i klubów sportowych. Na arenie międzynarodowej zadebiutowały nasze panie podczas II Kobięcych Igrzysk Olimpijskich w Goeteborgu w 1926 r. Gwiazdą pierwszej wielkości w polskiej ekipie okazała się wtedy Halina Konopacka, zdobywczyni trzech medali, w tym złotego w rzucie dyskiem wynikiem 37,71 m.

Na krajowym podwórku zaczęła się także liczyć naoczna krakowska lekkoatletyka kobieca. Dzięki temu w niedzielne przedpołudnie 9 października 1927 roku, na boisku Wisły, przy „niebawalej na polskie stosunki liczbie publiczności, bo dochodzącej do 2500 osób” odbył się mecz pań Polska — Austria. Mecz szczególnie, bo będący pierwszym tego typu występem naszej kobiecej reprezentacji lekkoatletycznej. Nie dziwny się przeto, iż uległa ona Austriaczkom 45:61 pkt. Nie zachwyciły też występujące w polskim zespole Maria Malinowska i Irena Jaśnikowska z Cracovii. Zdecydowanie lepiej wypadła natomiast Jadwiga Ciepłowna z Wisły, która mimo zajęcia trzeciego miejsca w biegu na 200 m pobili rekord kraju wynikiem 28,1 sek., a także przyczyniła się do uzyskania rekordowego czasu przez sztafetę 4x100 m — 52,9 sek.

Jadwiga Ciepłowna, startująca jako „Wiśka”, ze względu na obowiązujący wtedy zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych, była zdecydowanie najlepszą zawodniczką sekcji lekkoatletycznej pań Wisły, działającej przed drugą wojną światową w latach 1926—1933. Jej czołowe członki-



nie, między innymi Władysława Gólkówna i Stanisława Kirchmajerówna, uprawiały też koszykówkę i siatkówkę w ramach klubowej sekcji gier sportowych, ale bez większego powodzenia.

RYSZARD WASZYŁ

Dokąd pójdziemy?

Piątek	
PIŁKA RĘCZNA	Godz. 17 hala Hutnika: Turniej sześcioletni o puchar ZF ZBoWiD
Sobota	
PIŁKA NOŻNA	Godz. 15.30 boisko Cracovii: Cracovia — Wisłoka (III liga)
Godz. 17.30 boisko Wisły: Wisła — Jagiellonia (II liga)	
PIŁKA RĘCZNA	Godz. 17 hala Hutnika: Turniej sześcioletni o puchar ZF ZBoWiD
Niedziela	
Godz. 10 hala Hutnika: Turniej sześcioletni o puchar ZF ZBoWiD	

MADRYT. Podczas mistrzostw świata w pływaniu Artur Wojdat startujący w finale „B” wyścigu na 400 m stylem dowolnym ustanowił rekord Polski — 3.5477 min. Złoty medal na tym dystansie zdobył Rajner Henkel (RFN) — 3.50,05 min. Nowy rekord świata przyniosła rywalizacja pań na 100 m stylem motylkowym okazała się Kornelia Gressler (NRD) — 59,51 sek. a w skokach z wieży i miejsce zajęła Lin Chen (ChRL)

TELEGRAFICZNIE

lem klasycznym, jego autorką jest Sylvia Gerasch (NRD) — 1.08,11 min. Poprawił także rekord świata triumfator wyścigu na 200 m stylem klasycznym Jozsef Szabo (Węgry) — 2.14,27 min. Ponadto na 100 m stylem motylkowym kobiet najlepszą okazała się Kornelia Gressler (NRD) — 59,51 sek. a w skokach z wieży i miejsce zajęła Lin Chen (ChRL)

Józek z Bieńczy

(Dokończenie ze str. 1)

Rodzina Rojków osiadła od dawna w podkrakowskiej wsi Bieńczyce, dziś wrośniętej całkowicie w obszar miasta. Ojciec mego rozmówcy był mistrzem kowalstwa, prowadził własny warsztat i bardzo surowo wychowywał piątkę swych dzieci, wpajając im, od najmłodszych lat szacunek dla pracy fizycznej, którą uważał za podstawę ludzkiej egzystencji. Najstarszy z trzech synów — Józef — później został do Liceum Przemysłowego i po skończeniu nauki poszedł na rok do podchorążówki w Zambrowie, którą ukończył z trzecią lokatą wśród 280 elewów. Po powrocie z wojska podjął pracę na lotnisku w Czyżynach jako kierownik warsztatów, równocześnie w Aeroklubie zdobywając kolejne stopnie lotnicze w tajemnicznym. Szybko wybił się do grona czołowych lotników Aeroklubu Krakowskiego, startował w licznych zawodach i to z powodzeniem, tak że do momentu kolekcja sportowych trofeów systematycznie się powiększała. Był człowiekiem ogromnie pracowitym, kochał latanie i gdy trenował, gdy przygotowywał się do startu w zawodach, na plan dalszy schodziło wszystko inne. Ale też te starania przynosiły piękne owoce.

Talent Józefa Rojka systematycznie się rozwijał i osiągnął swe apogeum tuż przed wojną w 1939 r., kiedy to zaczął wiewać prym wśród krajowych asów lotnictwa sportowego, wygrywając (wraz z Juliuszem Kleinem) zimowe zawody samolotowe w Lublinie, zajmując (wraz z Edwardem Pięglowskim) drugie miejsce w dziewięciym z kolei „Locie Południowo-Zachod-

niej Polski im. Franciszka Żwirki” i wreszcie wygrywając „Złot do morza”, imprezę urządzoną dla uczczenia 10-lecia Aeroklubu Gdynińskiego, w której startowało 150 załóg!

Tę świetnie zapowiadającą się karierę sportowego pilota przerwał wybuch II wojny światowej. 3 września 1939 r. Józef zjawił się w domu rodzinnym po raz ostatni, pożegnał rodziców, rodzeństwo, braciom przykazał „uczcie się — pamiętajcie że to ważne w życiu” i wraz z II Pułkiem Lotniczym, do którego otrzymał przydział powędrował na front, a potem do Rumunii. Urwały się wiadomości od Józka. Matka płakała przypuszczając najgorsze, ojciec chodził smutny, bo choć wybrzydzał się na pasje pierwotnego, to przecież dumny był z niego, skrycie podziwiał swego chłopaka.

Nagle w lutym 1942 r. do Bieńczyce dotarł list z opłatkiem wigilijnym, wysłany z Francji w grudniu 1941 r. List od Józka z życzeniami świątecznymi, wiadomością, że jest w Grenoble, studiując i ma się dobrze. Ojciec zaraz odpisał i wysłał list poprzez Czerwony Krzyż. I to już była ostatnia wiadomość od Józka Rojka. Następne dotarły do Krakowa już po zakończeniu wojny. Józek przybył do Francji w 1940 r. i dostał nowy przydział wojskowy. Gdy Niemcy napadli na Francję, nasze wojsko ewakuowało się do Wielkiej Brytanii. Rojek, który rozpoczął już studia politechniczne w Grenoble, wystąpił z wojska, został nauczelnikiem i włączył się żywo do francuskiego Ruchu Oporu. Działal z powodzeniem przez długi czas, zyskując uznanie i szacunek swych francuskich współto-



ROK 1937. Józef Rojek (siedzi) przy swoim RWD-8 na lotnisku w czasie IV zlotu samolotowego.

warzyszy. Jednocześnie studiował i w 1944 r. ukończył wydział elektrochemiczny miejscowej Politechniki. Niedługo cieszył się tym sukcesem. W trzy tygodnie po otrzymaniu dyplomu wpadł w ręce gestapo i przepadł bez wieści. Po wyzwoleniu Francji, nad brzegami Izery, znaleziono zbiorową mogiłę z ciałami kilkuset rozstrzelanych osób. Pilot Kummel, po obrączce przez siebie wytoczonej, a ofiarowanej Rojkowi, rozpoznał ciało swego kolegi.

Dzisiaj w hallu Politechniki w Grenoble na honorowej tablicy „Mort pour la France” figuruje złotymi zgłoskami nazwisko jednego z absolwentów tej uczelni, bojownika o wyzwolenie Francji — Józefa Rojka.

Tak to chłopiec z Bieńczyce, syn kowala, polski pilot, trafił na honorową listę francuskiej Politechniki, tak okrutny los wojenny przerwał znakomicie zapowiadającą się lotniczą karierę młodego krakowianina, który, jak wielu jego rówieśników, ukończył latanie.

bie pańskie klucze. Zresztą, przypuszczam, że nie omieszka pan wskazać swego adwokata, który przyleci do nas lada chwila...

Wygłoszyszy tę mowę, zamknął drzwi i wszedł nie do gabinetu, lecz do sypialni dawnego adwokata.

— Niech pan siada, panie Spencer... Słyszysz pan?

— Słyszał tu każde słowo, które pada nad naszą głową...

— Właśnie! Nie wiem, jak budują nowoczesne domy w Ameryce, ale tutaj nie uszczelnia się ich solidnie, niż pudełka na cygara... Niech się pan nie zajmuje dłużej tym, co na górze mówią nasi koledzy... Lepiej niech pan posłucha odgłosów kroków... I spróbuje odtworzyć ich czynności...

— Powiedziałbym... Popatrz! To znacznie trudniejsze...

— Dokładnie taka sama jest i moja opinia... O, proszę! Teraz który zabrał się do szuflady... Otwiera ją... Czyż jednak można zgadnąć, o który mebel chodzi?

— To niemożliwe.

— A więc jeden punkt został ustalony... Dandurand, u siebie, słyszał wszystko, o czym mówiono nad jego głową... Mógł, *grosso modo*, słyszeć wszystko, ale także śledzić, jak poruszają się osoby, znajdujące się w mieszkaniu Julii Boynet... Jeżeli natomiast chodzi o szczegóły... Żeby tylko ten wariat Gerard nie rzucił się nam do Sekwany!

— Przecież jest niewinny!

— Powiedziałem panu, że ja mu uwierzyłem... Niestety, nie jestem nieomylny... Podkreślałem także, że człowiek niewinny reaguje często jak winny... Mam nadzieję, że Berta pozostała przy jego żonie... W każdej chwili może przyjść na świat chłopak jak ta lala...

Nad ich głowami przesuwało podłogę meble.

— Gdyby pan, panie Spencer, był skąpy...

(Ciąg dalszy nastąpi) (48)

Lekkoatletyczna batalia w Stuttgarcie



Dla Polski miejsce w cieniu?

ZA KILKA DNI, dokładnie 26 bm rozpoczynają się w Stuttgarcie lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, w których start swój zapowiedziało blisko 1100 zawodniczek i zawodników z 31 krajów. Nie zabraknie w tej imprezie i naszej ekipy, najskromniejszej ilościowo, a chyba i jakościowo, od wielu, wielu lat.

„Królowa sportu” w naszym kraju przeżywa dość głęboki kryzys, mamy co prawda kilka gwiazd wielkiego formatu, ale w sumie rezultaty Polek i Polaków niżej w cieniu, są dalekie od osiągnięć sportowców innych państw. Polskę Związek Lekkiej Atletyki ustalił, iż do RFN wyjedzie 35 osób, 16 pań i 19 panów. Zabraknie w drużynie kontuzjowanych: Elżbiety Tomczak, Mirosława Chmary i Dariusza Biczysko, będących na urlopiach macierzyńskich Renaty Walendzik i Ewy Piesiewicz a także zawodniczek, którzy nie wyleczyli w pełni kontuzji, lub po wyleczeniu nie doszli do pełni formy — Krzysztofa Wesółowskiego, Jacka Wszoly, Zdzisława Hoffmanna.

„100 imprez dla wszystkich”

KRAKOWSKIE TKKF proponuje na najbliższy weekend tradycyjne gry i zabawy sportowe. Oto program:

- SOBOTA**
- bieg po zdrowie — zalew w Nowej Hucie — godz. 8.30;
 - gry i zabawy dla dzieci — Park Jordana — godz. 11;
 - turniej badmintona — ul. Wielicka 267 (Dom Spokojnej Starości) — godz. 14;

- NIEDZIELA**
- bieg po zdrowie — Park Jordana — godz. 8;
 - gry i zabawy dla dzieci — Park Jordana — godz. 11.

— Zaczekajcie na mnie na schodach piątego piętra... — powiedział komisarz do specjalistów. Zadzwonił do mieszkańca Danduranda. Otworzył Berger, który nie spał i miał zupełnie podbite oczy.

— Nie przyniósł pan nic do zjedzenia? Pan Karol zdjął sztuczną kołnierzyk. Był wmięty jak ktoś, kto spał nie zdejmując ubrania. Na nogach miał stare kaptcie.

— Przypuszczam... — zaczął.

— Niech pan nie nie przypuszcza, panie Dandurand, bo z całą pewnością pan się może pomylić. Na podstawie nakazu aresztowania podpisanego dziś rano przez sędziego śledczego, aresztuję pana...

— Ach!

— Dziwi to pana?

— Nie... Będzie pan miał z tego powodu same kłopoty...

— Czy nie chce pan złożyć żadnego oświadczenia, zanim pan nie zostanie przewieziony do więzienia Santé?

— Żadnego — poza tym, że pan się myli.

— Czy nadal nie wie pan, co pan robił w sypialni Julii Boynet, kiedy ja odbierałem telefon w tym gabinecie?

— Gorzki uśmiech przemknął się po nie ogolonej twarzy pocziwiny.

— Zostaniesz z nim, Berger... Niech się ubiera... Kiedy będzie gotów, zawleczesz go do więzienia i zatłaczysz formalności...

Nagle odwrócił się, chwycił smarkatą za chude ramiona i mruknął:

— A pania, Nuszi, jak tylko jeszcze raz spotkam na swojej drodze, to...

— Co pan wtedy ze mną zrobi? — zapytała, niezwykłe podniecona.

— Przekona się pani, i wcale nie będzie to śmieszne dla pani!... Splywaj stąd!...

W chwili późniejszej otworzył drzwi do mieszkania na piątym piętrze.

— Otóż, moi kochani, powiem wam, o co mi chodzi... Panie Spencer, uwaga, niech pan nie wchodzi do tego pokoju...

Tytuł oryginalny
MAIGRET I GEORGES
PANNA CECYLIA
SIMENDON
Stanisław Gogluska

— My już przecież pobraliśmy odciski palców w całym mieszkaniu — zaoponował fotograf.

— Następnego dnia po zbrodni, zgadza się... I w sypialni Julii Boynet znaleźliśmy jedynie odciski palców dwojako rodzaju: zamordowanej i Cecylii... Żadnych odcisków mężczyzny, ani Gerarda Pardona, ani tego smętnego faceta, którego przed chwilą widzieliśmy. Tymczasem dzisiejszej nocy w czasie, kiedy ja telefonowałem z jego gabinetu, on wszedł do tego pokoju. Jestem tego absolutnie pewien, gdyż wyraźnie słyszałem jego kroki... Nie wiem, co tu robił... Ale musiał mieć poważne do tego powody, żeby odważył się na taki krok, bardziej niż kompromitujący... Co tam robił, nie mam pojęcia... Chodzi mi o to, żebyście odszukali przedmioty, których dotykał... Do roboty!... Teraz rozumie pan, panie Spencer, dlaczego proszę, żeby pan tam nie wchodził!...

Specjaliści rozłożyli swoją aparaturę i zabrali się do pracy. Maigret, włożywszy ręce w kieszenie, chodził po mieszkaniu, po jednym pokoju, to po drugim.

— To nie jest wcale takie zabawne, nieprawda?... Kobięcina stara, skąpa, maniaczka... Młoda dziewczyna czy raczej dziewczyna w poważniejszych już latach, dość pokrzywdzona przez naturę... Czy chce pan na chwilę zejść na dół?

Weszli do mieszkania pana Karola w chwili, gdy ten, w płaszczu i kapeluszu, wychodził ze swojego lokalu, za inspektorem Bergerem.

— Panie Dandurand, niech pan się nie obawia o swoje rzeczy! Ja sam zachowam przy se-

Czy więc będą w Stuttgarcie medale dla Polski? Zobaczymy za parę dni. Oby były. (1)

CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

DZIEJE
POWSZECHNE
I OSOBISTE

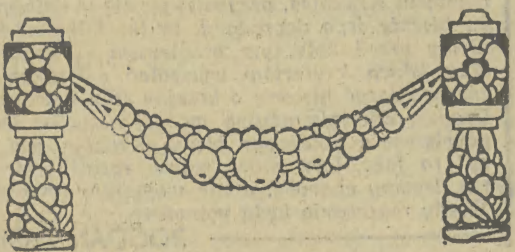
W ubiegłym roku, mniej więcej o tej samej porze użalałam się nad losem zmotoryzowanych turystów przybywających do Krakowa. Ponieważ do dziennikarzy nie należy zmienianie rzeczywistości, a raczej jej przedstawianie mogą spokojnie powrócić po roku do tego tematu, ponieważ rzeczywistość zmieniła się niewiele. Najmądrzej postępują ci właściciele pojazdów dwusładowych, którzy postanawiają przez Kraków tylko przejechać. Dadzą sobie radę. Oznakowanie głównych, biegnących przez miasto, szlaków jest nie najgorsze, choć niemal zawsze gwoździ urozmaicenia proponuje się jadącym jakiś mały objazd lub inne utrudnienie. Biada natomiast turystyce, który postanowił w Krakowie się zatrzymać i poruszać po nim samochodem, a już za zupełnych pechowców uznać należy tych, którzy zapuszczają się w centrum miasta. Dla przybysza, niekrakowianina to prawdziwy labirynt, w którym często kręci się w kółko nie znajdując ani miejsca do parkowania, ani sposobu wydostania się z matni. Dobrze jeżeli ów zmotoryzowany turysta jest Polakiem. Po kilku bezowocnych próbach przejechania skądśkolwiek do kądśkolwiek weźmie się na powszechnie znany i niezawodny sposób — koniec języka za przewodnika i jakoś wyjedzie. Gorzej gdy zmotoryzowany jest cudzoziemcem.

Jak wiadomo jesteśmy społeczeństwem mającym obojętny stosunek do nauki języków obcych toteż zagadnięci przez obokrajowca o to jak np. wydostać się samochodem z ulicy Wiślanej rozpoczynamy długą i interesującą pantomimę próbując nierozgarniętemu cudzoziemcowi, który właściwie nie wiadomo po co wjechał tu swoimi autem wytłumaczyć jak ma jechać, by wyjechać. W tym czasie tworzy się zwykle gustowny korek zdenerwowanych kierowców, którzy w poczuciu wyższości (bo oni drogę znają) dają niedowzmacznienie do zrozumienia co myślą o zakorkowanym nieszczęśniku. Bywa — co obserwowałam kiedyś z pewnym rozbawieniem i podziwem — że zdeterminowany kierowca-cudzoziemiec, nie mogąc zrozumieć jak i którędy jechać pojechał po prostu przed siebie ulicą Wiślaną, wjechał w część zamkniętą dla ruchu kołowego, przejechał chodnik i wyjechał na jezdnię pod Filharmonią. Zaimponował mi zdecydowaniem wyrażającym jasno jego opinię o oznakowaniu ulicy, którą opuszczał.

Nie należy jednak sądzić, iż takie sytuacje zdarzają się tylko zmotoryzowanym. Co rusz, natknąć można się na zagranicznych turystów, którzy próbują nawzajem przekonać się, że do Wawelu należy w tę właśnie stronę, podczas gdy współtowarzysz wędrówki twierdzi co wręcz odwrotnego. Centryczny i promienisty układ Krakowa, jasny dla nas, jego mieszkańców nie jest tak oczywisty dla naszych gości. W bardzo wielu miastach europejskich, które uważają się za centra turystyczne (a Kraków ma ambicje za takowe uchodzić) umieszcza się po prostu drogowskazy kierujące turystów ku najbardziej znanym zabytkom, muzeom, obiektom godnym odwiedzenia. Nie wstydzą się tego najbardziej renomowane centra turystyczne od Budapesztu po Londyn. Wychodzą ze szluzowego założenia, że goście powinni oszczędzić błędzenia i straty czasu. My jesteśmy ponad to. Skoro już przyjechaliście do grody tak znakomitego, to przekonajcie się, że nie należy on do nadskakujących gościom. Pobiegnijcie trochę Plantami w jedną i drugą stronę zanim trafisz na właściwy kierunek, pokręć trochę ulicami zanim dotrzesz do muzeum, o którym wiesz, że warto je odwiedzić.

Taka jest nasza dewiza — przyjmujemy gości z godnością, bez nadskakiwania, dajemy im do zrozumienia, że nie tacy jak oni nie robią na nas wrażenia. A nuż takie udogodnienia spowodują, że tych turystów będzie coraz więcej. Po co? Przecież my nie zamierzamy bogaciej się w taty sposób na turystyce — to trywialne i poniżej niezwykłości Krakowa. Niech się więc turysta — czy to pieszy czy zmotoryzowany trochę namęczy — zapamięta Kraków na długo, a o to przecież chodzi.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



Takiej porcji koni nie miał Kraków chyba od sławnego święta kawalerii na Błoniach, a wszystko oczywiście za sprawą Kossaków. Tak też — „Kossakowie” — zatytułowana została wystawa w Muzeum Narodowym a literactwo owego tytułu zaczerpnięte zostało z podpisu — Kossak — nieprzypadkowo identycznego na obrazach Wojciecha i jego syna Jerzego.

Filip Ratkowski

Zdolne bestie
te Kossaki!

W kręgach profesjonalnych zawsze najlepszą opinię miał pierwszy z rodzi — Juliusz, niezwykle biegły rysownik i akwarelista. Już jako dwudziestolatek czuł studia prawnicze i postanowił zostać artystą profesjonalnym. Po trosze jak brat lata a po trosze jako zawodowy malarz odwiedzał prowincjonalne dwory na Podolu i Wołyniu portretując gościnnie gospodarzy i ich umiłowione konie. Pewna maniera z tego okresu na zawsze zakorzeniła się w jego twórczości: — ujawniająca się często sepiowo — świetlista gama akwareli, która była może aluzją do modnych wówczas angielskich szychów, dbałość o to, by model na obrazie był dobrze wyeksponowany i podobny (sic!) do kryginalu, a także pewna doza pochiebstwa. Zabawnie wyglądają niektóre sceny myśliwskie jego pędzla z postaciami upozowanymi i spoglądającymi na widza jakby w obiektyw.

Twórczość Juliusza ma w sobie wiele z tego, co rozumiemy przez „dworskość” sztuki. Zawodowy malarz, który wraz ze swą rodziną zaistniał także na gruncie towarzyskim ówczesnej socjety stał się ilustratorem i kronikarzem warstwy, do której przynależał. Nie mógł pozwolić sobie, jak bogaty amator Piotr Michałowski, na rozwiązywanie czysto malarskich problemów. Każdy obraz miał swoją wyraźną wartość — kontekst pozaartystyczny — finansowy, towarzyski, wreszcie prestiżowy czy społeczny. Łatwo sobie wyobrazić, że kolejne prace Juliusza Kossaka stawały się wydarzeniami towarzyskimi — kiedy pojawiała się seria akwareli poświęconych objazdom Galicji przez Franciszka Józefa czy obraz przedstawiający bal w Sukiennicach wiele znaczących osobistości zastanawiało się kto na pół-

Obrazy Kossaków — Juliusza, założyciela tej krakowskiej rodziny artystów, jego syna i wnuka uważane są przez wielu za kwintesencję polskiej batalistyki, za malarstwo na wskroś narodowe i najlepiej wyrażające polskiego ducha. Przewidywalnie zarzucają „kossakom”, często traktując ich łącznie, powierzchowność, tani sentymentalizm, artystyczną wtórność i brak ambicji formalnych.

Wiersz o Krakowie



Ireneusz Lis

* * *

Kiedy będziemy się rozstawać,
podzielimy Kraków naszych chwil.

Ty weźmiesz ten zielony,
ciepły, kwitnący.
Otulisz się kasztanowym
szalem Plant.

Przez kolorową plaskownicę
Rynku, w której
bawimy się ze Słońcem i Historią,
wymalujemy spłoszonym gołębiem
linię odwróconej głowy.

Wychodzącego, zmęczonego
powodzeniem Adama
zatrzymamy kłótnią o
pożegnalne wiersze.

O romantyczną, miękką
przystań w Jamie Michałika
z witrażowym niebem
ciągnąc będziemy losy.

Ławka nad Wisłą
rozpieszczona długim,
wieczornym szelustem warg
zaczeka zawsze na Ciebie.

Dla samonierozumiejących też
wykupisz wszystkie pochmurne
bilety do spacerowej świątyni
Ogrodu Botanicznego.

W mroku czarnego pamiętnika
ukryjesz Demarczyk z nierozłącznym
Grande Valse Brillante.

Mnie,
zostaw jedną
milkącą ulicę i
prawdziwy Hejnał
zasypiający w niej
o północy.

(Dokończenie na str. 3)

Każdego roku od kilkunastu lat, późną wiosną, w wolny od pracy dzień, w niedzielę, przybywają do Poreby Wielkiej, rodzinnej wsi Władysława Orkana. Przywozi ich specjalny autobus z Krakowa, przyjeżdżają autobusem PKS-u, przyjeżdżają własnymi samochodami. Najmłodszy z nich przekroczył już sześćdziesiąt lat życia, a najstarsi zbliżają się do wieku 80 lat. Każdego roku w styczniu lub lutym spotykają się na towarzyskim zebraniu. Są rozmaitej profesji; są wśród nich profesorowie uniwersytetów — naukowcy, są wojskowi wysokich stopni, lekarze, adwokaci, artyści muzycy, farmaceuci, nauczyciele, inżynierowie, dyrektorzy różnych przedsiębiorstw. Na każdym z tych spotkań było ich zawsze kilkudziesięciu. Nie wiązały ich wspólne pozazawodowe zainteresowania, a mimo to każdy z nich oczekuje 3 razy do roku na zawiadomienie o terminie ich spotkania. Od kilkunastu lat każdy z nich takie zawiadomienie otrzymywał od ich „Bacy” (którego sami tak nazwali), od dr. Mariana Kusiaka, lekarza — społecznika, wspaniałego człowieka, zmarłego przed kilku laty. Po śmierci „Bacy” obowiązki przejęli inni z nich. Listy te zaczynały się i zaczynały od słów: „Hej Poreba, Poreba...”.

Z początkiem XX wieku w Krakowie, w cukierni Piaseckiego przy ulicy Długiej, spotykali się często młodzi nauczyciele gimnazjalni. Wśród nich znajdował się Antoni Lekszycki. W licznych dyskusjach z kolegami często poruszał sprawę wypoczynku wakacyjnego studentów gimnazjalnych. Nie istniały bowiem w tym czasie, tak liczne jak obecnie kolonie, obozy czy inne formy wakacyjnego wypoczynku wspólnego młodzieży.

Mysł Lekszyckiego stworzenia kolonii dla uczniów gimnazjów krakowskich zaczęła kiełkować. Jesienią 1902 r., powstaje Tymczasowy Komitet w skład, którego weszli profesorowie gimnazjalni: Koprowicz, Stein, Koch, Kanenberg, Kurowski, Więkowski i Sobiński. Przewodniczącym został wybrany profesor Antoni Kurpiel. Komitet ten w pierwszej fazie swej działalności natrafia na liczne trudności, niedowierzania, mimo to jednak obmyśla źródła dochodów, puszcza w obieg bloczki składkowe pomiędzy profesorów, dyskutuje nad przyszłą organizacją kolonii dla młodzieży, zabiega gdzie by tymczasowo na wsi wynająć budynek na kolonię. Fundusze jednak napływały z wolna. Odezwa pióra A. Lekszyckiego i St. Sobińskiego, zamieszczona w numerze 76 „Czasu” z 2 kwietnia 1904 roku, jak też słowo wstępne, wypowiedziane przez dr. Henryka Jordana na „wieczorze muzycznym” urządzonym przez komitet w sali Sokoła w dniu 17 kwietnia 1904 roku, spowodowały wstąpienie szeregu wybitnych ludzi w zastęp członków-zalożycieli Towarzystwa. Na konto Komitetu wpływają liczne datki społeczeństwa, pozwalając urządzić pierwszą kolonię w roku 1904, koło Krzeszowic, dla 30 uczniów. 30 listopada 1904 roku, powstaje „Towarzystwo Kolonii Wakacyjnych dla uczniów gimnazjów i szkół Krakowa i Podgórze”. Na czele Towarzystwa staje dr Henryk Jordan.

Towarzystwo energicznie rozpoczyna swą pracę. Uzyskuje dla kolonii stałe pomieszczenie we własnym budynku, w idealnych podkarpackich warunkach klimatycznych, w Porebie Wielkiej. Fundusze Towarzystwo czerpie z ofiarności społecz-

Wakacje przed laty

„Hej Poreba, Poreba...”



Archiwalne zdjęcie z kolonii w Porebie Wielkiej w okresie międzywojennym. (Własność autora)
Repr. JADWIGA RUBIS

nej, z urządzanych prawie corocznie bali, z których dochód przeznaczano na kolonie wakacyjne. Wybór Poreby Wielkiej, miejscowości położonej na wysokości 500 metrów nad poziomem morza, w słonecznej kotlinie, dobrze świadczy o trafności i należytej przemyśleniu poczynił przez Towarzystwo. Kiedy w roku 1905 Wydział Towarzystwa rozdził nad regulaminem dla kierownika kolonii, miody wówczas profesor Władysław Koch, wtrącił nieśmiało, że kierownik kolonii powinien być, w zasadzie, pracować tyle godzin, ile ich liczy doba. I właśnie temu dr. H. Jordan zaproponował objęcie kierownictwa kolonii. I odtąd życie prof. Wł. Kocha, związało się z życiem kolonii.

W roku 1905 wyjeżdżają wraz z prof. Kochem, pierwsi kolonijści na wakacje do Poreby Wielkiej. Było ich 50.

Towarzystwo jednak stale boryka się z trudnościami finansowymi. Odwołuje się do ofiarności

społeczeństwa, urządza bale, festyny, wieczory muzyczne, przynoszące dochody Towarzystwu.

Fundacja Augusta Iwańskiego, ziemianina, w wysokości 30.000 koron, umożliwiła Towarzystwu wybudowanie nowego budynku kolonii, który obecnie po przebudowie, po II wojnie światowej mieści Państwowy Dom Wczasów Dziecięcych.

W roku 1917 nowy budynek kolonii został oddany do użytku i pozwalał na przyjęcie w lipcu i sierpniu po 50 kolonistów. Przeprowadzony remont starego budynku kolonii w roku 1924 r. pozwalał na umieszczenie w obu budynkach łącznie po 100 kolonistów w każdym miesiącu wakacji.

Po zmarłym w roku 1907 dr. Henryku Jordanie, prezesurę Towarzystwa obejmują profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Kazimierz Morawski, który pełni ją do roku 1918. Następnymi prezesami zostają: profesor UJ Stanisław Ciechanowski, dyrektor Gimnazjum św. Jacka Stanisław Bednar-

ski, profesor Karol Siach. Ostatnim prezesem Towarzystwa został wybrany, mecenas dr Władysław Ekiert, który obowiązki swe spełniał do roku 1939. Wybuch drugiej wojny światowej zakończył działalność Towarzystwa. Po wojnie działalność ta nie została już reaktywowana.

Nie sposób tutaj pominąć działalności poety redaktora Stanisława Stwory, rzecznika prasowego Towarzystwa, który stale na łamach prasy, zwracał się do społeczeństwa z apelami o pomoc finansową dla Towarzystwa. Odezwy te nie pozostawały bez echa. Społeczeństwo przychodziło Towarzystwu z pomocą. Dzięki niej, Towarzystwo nie korzystające w okresie międzywojennym z żadnej pomocy państwa, mogło wywiązać na okres wakacji 200 niezamożnych studentów gimnazjów krakowskich, a w całym okresie międzywojennego dwudziestolecia, około 4.000. Wysyłani oni byli na kolonię bezpłatnie, względnie za prawie symboliczną odpłatnością, kilku czy kilkunastu złotych.

Kilkunastoletni okres prezesury dr. Władysława Ekierta, to okres, w którym kolonia w Porebie, przeżywa szereg pozytywnych zmian. W gmachu kolonii instaluje się wodociąg, buduje duży, betonowy basen kąpielowy, przebudowuje się budynek tzw. starej kolonii. Urządzone są kilkakrotnie dla niewielkich grup studentów kolonie zimowe. Towarzystwo pragnie tutaj w Porebie uruchomić całoroczną kolonię, w której uczniowie gimnazjalni, zagrożeni w swym zdrowiu, ucząc się normalnie mogliby powrócić do zdrowia w kryształowym powietrzu gorczańskiej doliny. Projekty Towarzystwa nie zostały jednak zrealizowane. Ówczesne Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, któremu delegaci Towarzystwa przedłożyli projekty wraz z kosztorysami, odmówiło pomocy Towarzystwu z powodu braku środków finansowych na te cele. Marzenia tych ludzi z Prezydium Towarzystwa, zrealizowała dopiero Polska Ludowa. W dawnym budynku kolonii, po przebudowaniu go i dostosowaniu go do przebywania w nim młodzieży w komfortowych warunkach, powstał Państwowy Dom Wczasów Dziecięcych.

W latach trzydziestych przebywały na kolonii grupy młodzieży polskiej z Gdańska (przyjęte na kolonię zupełnie bezpłatnie), ze Śląska i Radomia.

Gdy w roku 1907 dyskutowano w Krakowie nad projektem postawienia zmarłemu dr. H. Jordani pomnika, ówczesny prezes Akademii Umiejętności prof. St. Tarnowski napisał: „Słusznie taki znak. Ale oprócz posągu, czy popiersia jest inny pomnik potrzebniejszy, bardziej obowiązujący: to ten, który on sobie sam postawił, to te dzieła, które stworzył, prowadził, rozwijał, a które powinny się utrzymać i trwać, i kwitnąć... Więc pamiętajmy o tym, żeby stopniowo w zaniechanie nie popadł ten pomnik, w który on włożył pracę ostatnich lat życia i siły swojej duszy... W który tchnął nowe, pełne życie...”.

Odnosiły się te słowa do Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych w Porebie Wielkiej, w które właśnie dr. H. Jordan włożył „pracę ostatnich lat życia”.

Istniał ten „żywy pomnik” w Porebie Wielkiej do dnia wybuchu drugiej wojny światowej, ale pamięć o nim trwa do dzisiaj wśród uczestników wakacyjnych turnusów, które spędzali w Porebie Wielkiej.

LESŁAW KOCH

Krakowskie wspomnienia Andrzeja Pronaszki

„Przyszły sezon wygląda już mniej bidnie...”

cej miasto wszczepić i wzdłuż, w dół i w górę, malancholijnie smętnym i ponurym. W oparach mgły, zwłascza w porze zmierzchu, mało co można było w nim dojrzec. Gazowe latarnie w wielkich czapach mętej poświaty, żółtawe plamy witraży sklepowych z zapoconymi szybami, małe okienka małych tramwajów, podobnych do zabawek dla dzieci, petających wzdłuż wąziutkich uliczek na wąskich szynach, to prawie wszystko, co dało się widzieć w gęstym woalu lepkiej mgły. (...) Jezdnia Krakowa (czas na asfalty prezydenta Leo jeszcze nie nadszedł) brukowane były tłuczonym kamieniem, podobnie jak podmiejskie szosy, i tonęły jesienią w grząskiej mazi, a w lecie w pokładach nigdy nie uprzątanego kurzu, przemieszczanego od czasu do czasu nagłymi halniakami z jednej strony ulicy na drugą. Jezdnia jak na wsi, ale przy trotuarach zadziwiała oko piękne frontony starych kamienic, podpartych grubymi skarpami, spod których ściekały nocą strumyczki uryny zatrzymujących się tam, dla nagłej, umotywowanej wypitym piwem potrzeby, piwoszów. Pisuary uliczne nie istniały. Nie istnieją i dzisiaj. Zastępują je zabytkowe skarpy zabytkowych kamienic.

Za dnia Kraków nieco z mgły się wynurzał, ale tylko „nieco”, gdyż mgła nieustępliwie okragły rok Krakowowi towarzyszyła (tak samo jak dzisiaj), trzymając się mocno różnych wilgotnych zakamarków, piwnic z samotnie powstającymi hodowlami pieczarek, plant, ogrodów, zieleńców i błon, aż poza kopiec Kościuski jeszcze hen, dalej. Podobnie jak mgła, trzyma się w Krakowie nosa chrońniczy, nigdy nie leczony katar.

Trzeba jednak przyznać, że w tej kataralnej mglicie, w tym powietrzu nasyconym wodną parą i kurzem, Kraków przybierał za dnia piękną kolorystycznie szatę i ujarzmiał nią serca czujących na pieńko przechodniów. I ta sama mgła, która wieczorem okrywała aż nadbit często miasto nieprzeniknionym, żalobnym całunem, w dzień komponowała przemysłnie przestrzeń, ustawiając obiekty architektoniczne, kościoły, baszty i resztki murów obronnych, ocalałych szczęśliwie przed wandalskimi zakusami magistrackich „burzymurków”,

na właściwych im planach, nadając cegłom, tynkom, okładzinom kamiennym i drzewom kolor, jakiegoś daru, byś szukał w jakimś innym z polskich miast”.

Wielkie i małe zdarzenia przepłatały się w Krakowie. Do zdarzeń małych Pranaszko zalicza historię, gdy z Zielonego Balonika wyniesiono kogoś z person bardziej popularnych — w stanie delikatnie mówiąc nietrzeźwym — i wyrzucono za drzwi, o czym dnia następnego mówił cały Kraków: „Tak stało się z jednym stawnym już wówczas plastykiem. Mistrz urządził się do tego stopnia, że w pi-jackim szale wylał kielich wina czy kufel piwa za gors siedzącej opodal damy. Od towarzyszącego damie dentelmena dostał oczywiście po twarzy. Wywiązała się wtedy, w rewirze paru sąsiadujących z sobą stolików, ząbarta bójka na pięść; koniec końców, mistrza, ogłuszonego uderzeniem kufła w głowę, wyniesiono z sali i wrzucono do rynsztoka. Ze mistrz nie zamierzał na kilkustopniowym mrozie, zawiązać do dorożkarzowi, który nie mógł się od zamroczonego alkoholem klienta dopytać gdzie mieszka, zawiózł go z dobrego serca do domu publicznego, w którym troskliwie się nim zaopiekowano.”

Po wojnie Andrzej Pronaszko objął na jeden sezon (1945—46) Stary Teatr w Krakowie. Tak pisał o tym wydarzeniu w liście do przyjaciela, Bohdana Korzeniowskiego: „Zostałem zawiadomiony przez Kruczkowskiego, że na posiedzeniu Zarządu Miasta, Rady Miejskiej i Ministerstwa (Kruczkowski — Szyfman) zapadła decyzja powierzenia mi dyrekcji Starego Teatru na sezon 1945—46”.

A że były to trudne czasy świadczy choćby zakończenie listu: „Na zakończenie jeszcze jedna konkretnie dobra wiadomość. Nareszcie uzyskaliśmy przez Radę Zalogową pierwsze przydziały żywnościowe dla Teatru. W tym sezonie mowy jeszcze nie ma o własnej stodołę z względu na sprzeciw mojego partnera — natomiast przyszły sezon wygląda już mniej bidnie jak obecny”.

ADAM ZIEMIANIN

ćwierć wieku temu zmarł znany malarz i scenograf — Andrzej Pronaszko. Przez długi okres życia — z pewnymi przerwami — związany był z Krakowem. Tutaj w latach 1907—1910 studiował w Wyższej Szkole Przemysłowej, a potem w Akademii Sztuk Pięknych, u Leona Wyczółkowskiego i Stanisława Dębickiego.

W naszym mieście w 1917 roku wraz z bratem Zbigniewem i Tytusem Czyżewskim zakładał związek grupy formistów i tu brał udział w I Wystawie Ekspresjonistów Polskich. Na początku lat dwudziestych w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, którym kierował wówczas Teofil Trzcinski, Andrzej Pronaszko przez dwa lata przygotował 27 prac scenograficznych.

Tutaj tuż po wyzwoleniu Krakowa, już 25 stycznia 1945 r. twórca ten objął kierownictwo artystyczne Starego Teatru, a później — na rok — jego dyrekcję. W latach 1947—54 dla krakowskich scen przygotował 18 prac scenograficznych. Tu w 1956 r. otrzymał wysokie odznaczenie — Order Sztandaru Pracy I klasy. Zmarł w 1961 roku w Warszawie. Pochowano go w Alei Zasłużonych na Powązkach.

Oprócz prac malarskich i scenograficznych, pozostawił po sobie zapiski, artykuły i wspomnienia, które publikował na łamach prasy. Przypominamy te niektóre związane z Krakowem. A oto jak Andrzej Pronaszko wspomina pierwsze lata krakowskie: „W roku 1907 jechałem z domu do Krakowa z dużym opóźnieniem, wywołanym ciężką przebiegłą gripą. W głębi serca kryłem, nikomu nie ujawniony, zamiar namalowania w Krakowie paru płócien i przedstawienia ich do oceny „Wyspiańskiemu”. Pragnąłem zostać jego uczniem. Niestety, w parę tygodni później dowiedziałem się, że Wyspiański leży obłożnie chory, a następnie że umarł. Z okna wynajętego przeze mnie pokoju, nad „Wentlem” naprzeciw kościoła św. Wojciecha, przyglądałem się dekorowaniu Ryńku złotą, a w parę dni potem pogrzebowi wybranego przeze mnie mistrza i moich w nim marzeń (...) Studiowałem najpierw u Wyczółkowskiego, później u Dębickiego. U Dębickiego kolegowołem z Janem Hrynkiowskim i... Witkiewiczem, którzy są zdaje się jedynymi świadkami mego tam pobytu”.

A tak wspomina Pronaszko jedno z pierwszych swych doświadczeń jako scenograf: „Wróciliśmy do Krakowa. Tu z bratem za dyrekcji Grzymały-Siedleckiego opracowałem kostiumy do „Akropolis” Wyspiańskiego (jedna czy dwie odsłony), a następnie makietę do „Niebieskiego ptaka” Maeterlinka. Jako miejsce pracy wyznaczono nam kotłownię Teatru im. Słowackiego. Raz marzliśmy nawet w płaszczach, raz topiliśmy się z gorącą, nawet bez marynarek. Makiety nie podobały się. Spec teatru, stały jego dekorator, p. Wierciak wydał miążdżącą o nas opinię”.

Warto też zapoznać się z opisem Krakowa. Tak go widział A. Pronaszko w swej młodości: „Kraków, w czasie kiedy do niego zawiątał, był miasteczkiem bardzo malutkim, bardzo prowincjonalnym, straszliwie brudnym i we mgłę, oblepiając-



Kraków miasto zamknięte. To brzmi jak wyrok, przy ferowaniu którego z góry wiadomo, że odniesie mierny lub żaden skutek. Dlaczego wciąż dyskutujemy w aspekcie skutków a nie przyczyn? Sięgając do przyczyn, jedynie można obiektywnie i trafnie wyważyć za i przeciw w dyskusji tak żywotnej dla naszego miasta. Nie należy rozpatrywać tego problemu stawiając alternatywę — zamknąć lub nie! Kraków musi być miastem otwartym, ale jednocześnie nie należy się zgadzać z obecnym stanem i poziomem życia w mieście. Dlatego problem ten dotyczyć winien nie wyboru, a konkretnych działań i zamierzeń w celu poprawy jakości życia w mieście z uwzględnieniem obywatelskiego i naturalnego wzrostu, i napływu ludności, i potrzeb itd.

„Nadmierzony rozwój ekstensywny Krakowa” — nie widzę powodu, iż miałoby być to zjawisko zaskoczeniem. Do skutku naturalnej migracji ludności. A więc znajdziemy przyczynę tego zjawiska skoro w skali Krakowa przybiera nadmierne wielkości. Nie tudźmy się, iż decyzja zamknięcia Krakowa (Warszawy, Poznania, Łodzi itd.) — zlikwidujemy problem odchodzenia młodego pokolenia ze wsi do miast. To nie napływ ludności spowodował brak wody, skażenie środowiska, opóźnienia w budownictwie etc.

Wieloletnie zaniechania, nietrafne decyzje, brak odpowiedzialności, perspektywicznego widzenia, przewidywania to powody obecnego stanu naszego miasta. Jeżeli dzisiaj podejmujemy decyzję o zamknięciu Krakowa, przypatrując się w dalszym ciągu biernie jego degradacji, za lat kilkanaście staniemy przed kolejnym problemem — kogo i według jakich kryteriów wysiedlać z Krakowa? Po cóż pomnażać historię o kolejny etap bezmyślności. Decyzją administracyjną można wszystko lecz nie popelniamy kolejnego błędu. Kraków jest „chory” to fakt, lecz skoro mamy spełnić rolę lekarza, leczmy chorobę, a nie wyłączać temperaturę. Wtedy rokowania będą pomyślne.

BOGDAN ZABIEGAJ

Zasłużonym dla odnowy zabytków Krakowa

11 nowych tabliczek na pomniku wdzięczności i pamięci

Mur okalający od strony Plant Muzeum Archeologiczne, od ul. Poselskiej w stronę Wawelu, stał się swoistym pomnikiem Kraków obwieszcza tu i na trwałe upamiętnia swą wdzięczność tym, którzy w szczególny sposób przyczyniają się do odnowy jego nieocenionej wartości zabytków kultury. To najwyższe uhonorowanie wyjątkowej ofiarności i zasług ustanowione zostało przez Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa przed rokiem.

5 lipca 1985 r. odsłonięcia pomnika i pierwszych 14 tabliczek z nazwiskami osób, nazwami instytucji województw, których ofiarność — w myśl regulaminu — uznał Komitet Odnowy Zabytków Krakowa za wyjątkowe, dokonał prof. Henryk Jabłoński, przewodniczący SKOZK. Poczet zasłużonych otwierała tabliczka z nazwiskiem Wiesława Ochmana.

W tym roku, po raz drugi, w przeddzień Święta Odrodzenia, 21 lipca prof. H. Jabłoński dokonał odsłonięcia kolejnych 11 tabliczek z wrytymi nazwiskami i nazwami instytucji, wśród których jest także „Echo Krakowa”. Tak jak w roku ubiegłym pragniemy Czytelnikom przedstawić usługi, które zdecydowały o ich trwałym upamiętnieniu.

„ECHO KRAKOWA” — za stałe podejmowanie w niezwykle zróżnicowany sposób tematyki historii sztuki, tradycji i problemów ochrony zabytków Krakowa, za ukazywanie działalności SKOZK, za redagowanie magazynu „Czas przeszły i przyszły” traktującego o historii i teraźniejszości Krakowa, także za akcje społeczne, jak np. „Zdobywamy odznakę przyjaciela Krakowa”, czy przyznawanie od kilkunastu lat nagrody najlepszej książce o Krakowie.

„SADOWNICZY ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY” — Sinołka — za spontaniczne włączenie się w proces

ochrony i odnowy zabytków Krakowa od 1979 r., poprzez comiesięczne wpłaty na NFRZK w wysokości od 3 do 7 tys. zł, które pochodzą z dobrowolnych składek pracowników Zakładu.

WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE — za aktywny udział i pomoc w procesie odnowy i ochrony zabytków Krakowa od 1979 r. Mieszkańcy Warszawy i st. woj. warszawskiego indywidualnie i poprzez organizacje państwowe i spółdzielcze w latach 1979—1985 dokonali 1533 wpłat na łączną kwotę 200.161.141 zł. Jest to druga, po woj. krakowskim wielkość pod względem ilości i wysokości wpłat, świadcząca o przychylnym klimacie ze strony władz m. st. Warszawy, a także o poparciu i ofiarności społeczeństwa tego województwa. Warszawskie finansuje także remont Collegium Iuridicum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

WŁADYSŁAW BORUSIEWICZ — profesor Politechniki Krakowskiej, wieloletni przewodniczący pierwszej w kraju komisji ds. Rewaloryzacji i Ochrony Zabytków RN m. Krakowa — za efektywne, społeczne działania przy usprawnieniu procesu rewaloryzacji Krakowa, za opracowanie i stosowanie metod zmierzających do przywrócenia charakteru i wartości historycznej, artystycznej i użytkowej zabytkowym obiektom, za cenne inicjatywy i znaczący wkład naukowy w dzieło ratowania zabytków Krakowa.

ALFONS DŁUGOSZ — (pośmiertnie), założyciel i wieloletni dyrektor Muzeum Żup Krakowskich — za inicjowanie prac archeologicznych, w wyniku których odkryty został prastary ośrodek solowarski na terenie Wieliczki, za inspirowanie badań etnograficznych oraz za pełną poświęcenia pracę przy gromadzeniu materiałów archiwalnych i zabytków górniczych; był twórcą periodyku „Studia i materiały do dzieł żup solnych w Polsce”, a także auto-



Prof. Henryk Jabłoński, przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, w przeddzień Święta Odrodzenia 1986 r. dokonuje odsłonięcia kolejnych 11 tabliczek upamiętniających szczególnie zasługi i ofiarność na rzecz rewaloryzacji zabytków Krakowa.

Fot. St. MAHARWICZ

rem szeregu rozpraw naukowych. Dzięki jego staraniom rozpoczęto prace rekonstrukcyjne Zamku Żupnego w Wieliczce.

ROMAN HOMOLICKI (pośmiertnie), wieloletni przewodnik miejski po Krakowie i działacz PTK — za pracę i działalność społeczną dla Krakowa w l. 1950—1984, w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, za wieloletnie szkolenie przewodników miejskich i stałe podnoszenie poziomu ich wiedzy o historii Krakowa, jego dziedzictwie kulturalnym, ochronie i odnowie zabytków, za zasługi w dziedzinie bibliotekarstwa i za publicystykę, za orzekanie na NFRZK środków finansowych ze sprzedaży zbiorów bibliotecznych, które były dorobkiem jego życia.

FELIKS MARKOWSKI, kierownik Zrzeszenia Prywatnego Transportu ze Szczecina — za systematyczne wpłaty po 400 zł (od 1979 r.) co dwa miesiące na Narodowy Fundusz Rewaloryzacji Zabytków Krakowa. Jako żołnierz Ludowego Wojska Polskiego przeszedł z frontem przez Kraków i wówczas oczarowany pięknem miasta, postanowił pomóc w jego ochronie i odnowie zabytków.

EDWARD PISEK, przemysłowiec amerykański polskiego pochodzenia, dr h.c. UJ, prezes Towarzystwa Kopernikańskiego w Chicago — za popularyzowanie kultury polskiej, za finansowanie wielu wystaw i przeglądów filmów polskich, za propagowa-

nie kultury i sztuki Krakowa, za przekazanie w 1979 r. aparatury termowizyjnej o wartości ponad 30 tys. dolarów, wykorzystanej do wykonywania badań konserwatorskich w procesie odnowy Krakowa

JÓZEFA SCHÖNBASS, obywatelka m. Krakowa — za propagowanie na terenie Austrii a szczególnie w Wiedniu, idei ochrony i odnowy zabytków Krakowa oraz za systematyczne świadczenia finansowe na rzecz rewaloryzacji zabytków Krakowa; przez ostatnie 5 lat po 1000 dolarów USA (łącznie 5 tys. USD).

JAN STACHURSKI, adwokat w Zespole Adwokackim Nr 1 w Hławie — za systematyczne comiesięczne wpłaty od 1979 r. po 200—300 zł na konto NFRZK

JERZY SZABŁOWSKI, profesor, historyk sztuki, dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, członek Prezydium SKOZK, zastępca przewodniczącego RN m. Krakowa — za działalność naukową związaną z ochroną i odnową zabytków Krakowa, w szczególności Wawelu, za kierowanie procesem odnowy wzgórza wawelskiego i gromadzenie kolekcji dzieł sztuki za działalność wydawniczą uświadamiającą społeczeństwu znaczenie dzieł wzgórza wawelskiego dla tożsamości narodowej Polaków a także za zdecydowaną postawę w dziedzinie ochrony środowiska.

(10a)



Fot. JADWIGA RUBIS

Zdolne bestie te Kossaki!

(Dokończenie ze str. 1)

Ceną jaką artysta musiał zapłacić był szybki zmierzch zainteresowania jego twórczością w środowiskach artystycznych. Każde malarstwo historyczne jest jakby niesamodzielne, bo uzależnione mocno od anegdoty, ale jeśli Matejko potrafił przetworzyć historię w Matejkowski mity — w budującą w świadomości pokoleń Polaków: Stańczyka, Rejtana czy Skargę, to Kossak został tylko ilustratorem. Wiernym, skrupulatnym, ale tylko ilustratorem. Dla młodszego pokolenia artystów stały się „kossaki”, szczególnie gdy Wojciech wraz z synem Jerzym stworzył swego rodzaju fabryczkę produkującą obrazki na sprzedaż, synonimem komercjalizacji sztuki i rzemieślniczej wyłączenia biegłości.

W okresie międzywojennym był Wojciech Kossak nadwornym malarzem Wojska Polskiego powielając w nieskończoność motyw ułański, rozbudowując swą wizję powstania listopadowego, tworząc wreszcie „apoteozy” polskiej kawalerii — obrazki o „siuszej” treści, na których wojacy deflowali różno przed tym, przed kim wówczas wypadało deflować...

Inna sprawa, że jeśli kasta wojskowa ze swym konserwatyzmem pozostawała wierna Kossakowi do końca II Rzeczypospolitej, to decydujący pod koniec dwudziestolecia międzywojennego o preferencjach artystycznych Państwowy Instytut Propagandy Sztuki orientował się już na nowe wiatry artystyczne. Twórczość Kossaka nie znalazła się na przykład wśród dzieł malarstwa pokazywanych na

prestizowej wystawie polskiej sztuki w Moskwie.

W twórczości Juliusza i Wojciecha Kossaków pojawia się niekiedy jednak nurt prywatny, inny, zwolony od oficjalnych wymogów. Jest na przykład na wystawie autoportret Juliusza Kossaka, olejny, tak prawdziwy i różny od całej jego twórczości, że organizatorzy wystawy musieli opatrzyć nazwisko autora znakiem zapytania, są m.in. szkice Wojciecha Kossaka do planowanej panoramy Olszyny Grochowskiej, doskonale, dynamicznie malowane, nie wciśnięte jeszcze w ramy konwencji. Lwi pazur tego malarza objawiał się niekiedy na marginesie (dosłownie!) oficjalnego nurtu twórczości: na znanym obrazie przedstawiającym „święto kawalerii” pełnym stereotypowych ułanów, trębaczy i koników jest kawałek kapitalnego malarstwa — trybuna zapelniona przez doskonale, syntetycznie sportretowanych dygnitarzy. Cóż, niełatwo utrzymać talent w ryzach.

Mamy więc znów w Krakowie wystawę niezwykłą. Po sukcesie „Polaków portretu własnego” i „Romantyzmu” jest to ekspozycja, która ma szansę u publiczności. Jest porcja kawalerskiego mitu, trochę sztafetu militarnego, który działa na wyobraźnię łącznie z kurtką Marszałka (a jakże!) i legendą rodzinną Kossaków. Bodaj najciekawszy element wystawy to właśnie sala poświęcona Leonowi i Karolowi Kossakom, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Magdalenie Samozwaniec i Zofii Kossak-Szczuckiej.

Wystawa ma sporą frekwencję (mimo biletów po 100 zł), ale odwiedziłoby ją zapewne jeszcze wielu, gdyby nie godziny otwarcia od 10 do 15.30! We środę raptem dwie godziny dłużej. (To nie godziny otwarcia muzeum — to pora urzędowania zburokratyzowanej instytucji, której ludzie są niepotrzebni do szczęścia.)

Mają w Krakowie swe muzea Matejko i Wyspiański. Mieli je także Kossakowie w początku lat 70., gdy funkcjonowała kawiarnia „Kossakówka”. Może warto wrócić do tego pomysłu póki jeszcze willa „Wygoda” stoi. Co by nie powiedzieć, niezwykłym zjawiskiem i bardzo krakowskim była ta rodzina i jakby się z malarstwem Kossaków nie spierać, zawsze trzeba przyznać za Boyem: „A jednak zdolne bestie te Kossaki!”

FILIP RATKOWSKI

Ewa Smęder

Ratowanie „Rydłówek”

Wie pani, jakie jest moje wielkie marzenie? (...) Otóż chciałabym, żeby tu było chociaż trochę komfortu, żeby były wucety, żeby nie musiały się wstyżać, żeby była woda i nowy dach. Piacę podatki a resztę odkładam i co mogę wpycham w tę „Rydłówekę”. Myśli pani, że zdołam doprowadzić dom do dobrego stanu?

Tymi słowami wypowiedzianymi przez wnuczkę Lucjana Rydla panią Annę kończy się reportaż Reginy Dachówny, opublikowany w 32 numerze „Kultury” z 6 sierpnia br. a zatytułowany „Taniec chochoła”. W swym głównym wątku reportaż poświęcony został tragicznej sytuacji „Rydłówek” i jej mieszkańek. Czytelnik, gdzieś w Warszawie, Łomży, czy Jeleniej Górze, któremu nazwisko artysty i bohatera „Wesela” Wyspiańskiego nie jest obce, po lekturze tego reportażu musi dojść do wniosku, że „Rydłówece” grozi zagłada i, że nikt nie potrafi jej skutecznie pomóc.

Czy jednak, przy świadomości wszystkich problemów, z jakimi boryka się „Rydłówka” przedstawiony w „Kulturze” obraz jest w pełni zgodny z prawdą?

Z pomocą dyrektora PKZ — Kierownictwa Odnowienia Królewskiego Zamku na Wawelu Władysława Wójcickiewicza organizujemy spotkanie, w którym obok Anny Rydłówny biorą udział również sekretarz Rady Przyjaciół „Rydłówek”, wicedyrektor Biura Obsługi Ruchu Turystycznego Krakowskiego Oddziału PTTK Alicja Kostkowska, kierownik działu przygotowania i organizacji produkcji w Kierownictwie Odnowienia Zamku na Wawelu Maciej Wawrzczak, kierownik działu robót instalacyjnych także Jerzy Borkowski, ich szef, czyli wspomniany już dyrektor Władysław Wójcickiewicz i przedstawicielka „Echa”.

Obecność aż trzech osób, które na co dzień zajmują się konserwacją Królewskiego Zamku nie jest przypadkowa, bowiem to właśnie tu — mimo iż od Zamku do Bronowic droga daleka — na Wawelu postanowiono pomóc „Rydłówece” i jej mecenasowi PTTK.

Pierwsze prace rozpoczęły się w ubiegłym roku. Pod hasłem rozszerzenia ekspozycji muzealnej PTTK zleciło prywatnemu wykonawcy remont stropu i podłogi w tzw. świetlicy. Wawel już wtedy popieszył z pomocą odprzedając potrzebne do tych prac drewno specjalnego gatunku, nie do zdobycia na wolnym rynku. Kosztorys tych robót zamknął się kwotą 1900 tysięcy złotych.

Od stycznia br. Kierownictwo Odnowienia Zamku na Wawelu działa już w „Rydłówece” oficjalnie, jako wykonawca kolejnych etapów remontu i modernizacji. Plan finansowy na ten rok — 4 mln zł. W ramach tej kwoty przyłączono „Rydłówekę” do

miejskiego wodociągu, wybudowano sieć kanalizacyjną, trwają prace przygotowawcze do budowy szamba. W części muzealnej założono nową instalację elektryczną.

Będzie więc w „Rydłówece” wucet z prawdziwego zdarzenia, będzie bieżąca woda.

Pani Anna Rydłówna, przysłuchująca się relacjom pracowników Kierownictwa Odnowienia kiwa głową potakując. Wszystko się zgadza. Jest tylko problem z ogrzewaniem sanitarium. Zimą mogą popękać rury, trzeba będzie wyłączać wodę... Dyrektor Wójcickiewicz od razu podejmuje decyzję: zrobimy więc dodatkowe ocieplenie rur. A na zimę wstawimy piec olejowy — dodaje Alicja Kostkowska.

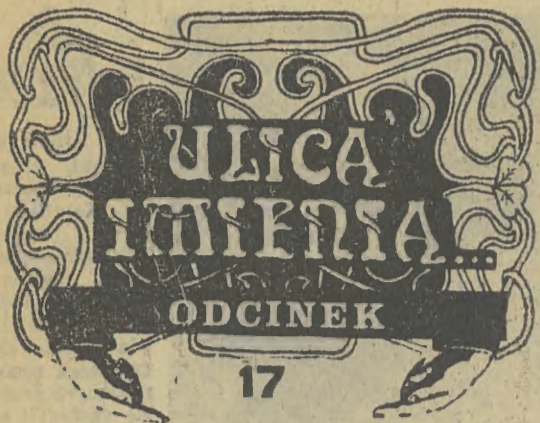
Teraz najpilniejszym zadaniem będzie w „Rydłówece” remont dachu. Na razie inwestor ma tylko dwa miliony złotych obdane z Zarządu Głównego PTTK. Potrzebni są dodatkowi sponsorzy. Będzie im ich szukać i za wszelką cenę musimy znaleźć — dyrektor Kostkowska jest nieugięta. Podobnie jak Władysław Wójcickiewicz, który w ubiegłym roku społecznie podjął się w „Rydłówece” obowiązków inspektora nadzoru budowlanego, Alicja Kostkowska uratowanie tego obiektu traktuje jako punkt honoru, zadanie daleko wykraczające poza obowiązki zawodowe.

Przy okrągłym stole, w gabinecie na Wawelu, dochodzi więc do niepisanej umowy, że jeszcze w tym roku wykona się roboty umożliwiające szybkie przeprowadzenie remontu dachu. Tylko te pieniądze, których wciąż brakuje... Ale nowy dach musi być i będzie w przyszłym roku. Co do tego nikt z uczestniczących w rozmowie nie ma wątpliwości.

Wszystko to, co od ubiegłego roku robi się w „Rydłówece” i co planuje się na rok następny, to w gruncie rzeczy prace głównie zabezpieczające. Na generalny remont potrzeba by co najmniej 15 mln złotych, których krakowskie PTTK nie ma. Nie ma ich tym bardziej Anna Rydłówna, dysponująca jedynie pożyczką bankową w wysokości 450 tys. złotych i drobnymi oszczędnościami. Niemniej pierwszy krok na drodze do uratowania weselego domu Rydla został zrobiony a z faktu, że „Rydłówka” robi się coraz bardziej popularna, że odwiedza ją coraz więcej wycieczek też można wysnuć optymistyczne wnioski.

Może wreszcie uda się zrealizować ideę powołania w Krakowie Muzeum Młodej Polski ze skansenem w Bronowicach Małych. Gdyby Ministerstwo Kultury i Sztuki powiedziało wreszcie — tak, sytuacja „Rydłówek”, „Tetmajerów” i kilku jeszcze zabytkowych domów uległaby zmianie. Potrzebne są jednak bardziej energiczne działania władz miasta i miłośników Młodej Polski.

A stwierdzenie to nie oznacza, że o „Rydłówece” całkiem w Krakowie zapomniano...



Stanisława Cekiery (1902—1943?) — krawiec, działacz robotniczy i związkowy. Urodził się w Nowej Górze koło Chrzanowa, służył wojskową oddział w Krakowie, gdzie zamieszkał na stałe. W 1929 r. wstąpił do PPS, został sekretarzem KD PPS Kraków—Podgórze. Był rzecznikiem jednolitego frontu z KPP. W 1934 r. został wybrany do Okręgowego Komitetu Robotniczego Kraków—Miasto, w którym znajdowali się m.in.: Bolesław Drobner, Marian Bogatko, Wanda Wasilewska. W tym samym roku został sekretarzem oddziału Związku Robotników Przemysłu Spożywczego. Współorganizator strajków w krakowskich fabrykach, a od 1937 r. zastępca sekretarza Wydziału Rady Związków Zawodowych. W 1936 r. aresztowany, w 1938 r. skazany na 10 miesięcy więzienia. Uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., członek Gwardii Ludowej. Aresztowany w 1943 r. przez gestapo — zaginął bez wieści. Ulica imienia Stanisława Cekiery znajduje się w Podgórzu: od mostu Kościuszki do Wincenckiego Pstręgowego.

Tytusa Chalubińskiego (1820—1889) — lekarz, przyrodnik, społecznik. W latach 1857—69 profesor w Warszawie. Po kasacji przez władze carskie Szkoły Głównej nie przyjął pracy w nowym uniwersytecie z rosyjskim językiem wykładowym. Chalubiński jest autorem dzieła „Metoda wynajdywania wskazań lekarskich, plan leczenia i jego wykonanie” (1874). Jego nazwisko jest ściśle związane z Zakopanem, powszechnie uważany jest za jego odkrywcę. Wielki przyjaciel górali, a szczególnie Jana Sabaly, miłośnik Tatr, zapoczątkował w Polsce

leczenie klimatyczne gruźlicy. Dzięki niemu powstały w Zakopanem szkoły: ludowa, sycerska, koronkarska. Współzałożyciel Towarzystwa Tatrzańskiego, a jego zbiory zapoczątkowały stworzenie Muzeum Tatrzańskiego, nazwanego później jego imieniem. Zakopane ma ulicę jego imienia oraz jego pomnik. W Krakowie ulica Tytusa Chalubińskiego znajduje się w Podgórzu i łączy Swoszowice z Lusina.

Kasimierza Chalupnika (1903—1977) — lotnik. Urodził się w Nowym Sączu, a od 1918 do 1929 r. służył w 2 Pułku Lotniczym. Brał udział w kampanii wrześniowej i nad Tarnopolem został zestrzelony. W grudniu 1939 r. wstąpił do podziemnej organizacji „Wyzwolenie”. Aresztowany przez gestapo, został osadzony w 1941 r. w Oświęcimiu, gdzie nawiązał kontakt z ruchem oporu. Kolejno uwięziony w Sachsenhausen-Oranienburgu; brał udział w sabotażach w fabryce samolotów Heinkla. W 1946 r. wrócił do kraju i czynnie włączył się do odbudowy lotnictwa cywilnego. Ulica jego imienia znajduje się między Olszą i Ugorkiem, boczna ul. Janusza Meissnera.

Heleny Chanieckiej (1908—1971) — aktorka, zaliczana przez krytykę do trzech (obok Zofii Jaroszewskiej i Marii Malickiej) najpopularniejszych aktorek Krakowa. Ludwik Hieronim Morstin napisał dla niej w 1952 r. sztukę „Polacy nie gęsi”. Chaniecka rozpoczęła pracę sceniczną w 1928 r. w Poznaniu. Grała w teatrach Katowic, Łodzi, Lwowa. Po wojnie osiadła na stałe w Krakowie i występowała na wszystkich scenach naszego miasta. Otrzymała Nagrodę Artystyczną Miasta Krakowa. Jej ulica znajduje się w Sobonowicach, boczna ul. Elżbiety Drużbackiej.

Józefa Mariana Chelmońskiego (1849—1914) — malarz. Urodził się pod Łowiczem, zmarł pod Grodziskiem. Studiował w Warszawie, Monachium. Wiele podróżował po Europie. Wystawiał w Paryżu, Chicago, Wiedniu, co przyniosło mu światową sławę. Wiele jego prac znajduje się w Anglii i Ameryce. W jego twórczości dominowały krajobrazy i sceny z życia chłopkiego. W krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych wystawiał od 1871 r., a wystawę zbiorową w Krakowie miał w 1907 r. W 1904 r. został honorowym członkiem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. W krakowskim Muzeum Narodowym znajduje się jego 15 obrazów, 13 rysunków i 1 szkicownik. Ma swoją ulicę w Bronowicach Wielkich, przebiega ona ul. Jurija Gagarina.

pierwsze karty historii najstarszej tego typu placówki w Polsce.

Przez długi czas, jak dowiadujemy się z żywo napisanej książki Alicji Piekietko-Zemanek, był krakowski Ogród najważniejszym w Polsce ośrodkiem botanicznym. Tu — w znacznym stopniu — rodziła się i rozwijała polska botanika, tu powstawały nowe kierunki badań, stąd szły w świat dzieła pionierskie, często na skalę światową. Oczywiście Ogród Botaniczny nie był jedynie naukową placówką, ośrodkiem badawczym; spełniał także funkcję popularizacyjną i rekreacyjną. Było to miejsce wypoczynku mieszkańców Krakowa, miejsce spotkań, spacerów nie tylko dla miłośników świata roślin.

Na kartach książki pojawiają się nazwiska ludzi wybitnych, pasjonatów, którzy — w różnych czasach i warunkach — odcisnęli swoje piętno na dziejach Ogródu. Wspomnieć trzeba choćby o Marianie Raciborskim, Józefie Rostafińskim czy Władysławie Szaferce. Lista nazwisk włodarzy i pracowników krakowskiego Ogródu jest znacznie dłuższa i warto bliżej poznać umieszczone na niej postacie, gdyż były to ludzie wielkiego serca i umysłu. Autorka zrecenzuje w dziele Ogródu biografie owych postaci, dzięki którym placówka ta przetrwała kryzysy i trudności, odradzając się nawet po najtragiczniejszych burzach dziejowych.

Dzieje dziejami, ale czytelnika zajmuje także stan obecny i tzw. perspektywy krakowskiego Ogródu Botanicznego, który w 1976 roku wpisany został do rejestru zabytków „jako cenny obiekt sztuki ogrodniczej oraz historii polskiej botaniki”. Wiadomo jednak, w jakim miejscu Ogród jest uytuowany. Narazony na wszelkie uciążliwości istnienia w centrum wielkiego miasta, nie ma możliwości terytorialnego rozwoju. Cóż zatem dalej?

O rozwiązaniu — jak sądzić — jest tylko jedno. Obecny Ogród musi pozostać zabytkiem, na co został „skazany” przez swoje dzieje. Będzie on w tej roli miejscem wycieczek szkolnych, miejscem spacerów krakowian, oazą spokoju w ruchliwym mieście. Zapewne pozostanie również — w jakimś przynajmniej stopniu — placówką badawczą. Ale przyszłość krakowskiej botaniki widzieć należy raczej w realizacji dawno już istniejącego projektu założenia w okolicach Krakowa nowoczesnego, rozwojowego Ogródu Botanicznego. Podobno mówi się ostatnio o zachodnich krańcach Łasku Wolskiego, okolicach nowego Obserwatorium Astronomicznego. Rychła realizacja tego projektu byłaby dowodem uznania rangi i zasług krakowskiej placówki.

Praca Alicji Piekietko-Zemanek stanowi wartościową formę popularizacji mało dotychczas znanych dziejów krakowskiego Ogródu Botanicznego, który nie tak dawno odchodził swoje dwusetne urodziny.

ALICJA PIEKIETKO-ZEMANEK, Egzotyczny Ogród na Wesolej, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1986, s. 195, il. 35.

— RYSZARD KANTOR

rzeczywista potrzeba, lecz marnowanie wody, bądź wskutek nieuczciwości urzędników wodociągowych w prywatnych domach, bądź wskutek porostawiania kranów nie zamkniętych, a tem samem nadmierne wypuszczanie wody bez żadnej potrzeby. Takie niewłaściwe i bezpotrzebne marnowanie wody podnosi znacznie koszty dostarczania wody do wodociągu i niepoehlebnie świadczy o pozostawianiu urzędów publicznych takich jak wodociąg miejski.

Magistrat zwraca się przeto do wszystkich mieszkańców miasta z prośbą, ażeby każdy ograniczał pobieranie wody z wodociągu tylko do rzeczywistej potrzeby domowej, tudzież aby każdy czuwał nad dobrym stanem urządzeń wodociągowych, w szczególności nad szczelnością tychże, i aby o każdym dostrzeżonym uszkodzeniu i marnowaniu wody donosił bezwzględnie Zarządowi wodociągu, celem natychmiastowego zaradzenia złemu.

Magistrat stol. król. miasta Krakowa dnia 27 października 1903 r.

Krakowskie kopce (VIII)

„Nazwijmy ten pomnik Kopcem Wolności”

„...wśród darni krąg odmierzcie magicznego koła, w samym środku zakopcie żerdź z wiechciem chochołskim i lirę Wernyhory zgłiszczają w popiołach. A później wokół żerdzi i na szczytkach liry, kładźcie jedna na drugich narodowe kiry”.

(Andrzej Czyżowski „Kopiec Piłsudskiego”, 6 VIII 1934 r.)

Niedługo po zakończeniu I wojny światowej w różnych kręgach społeczeństwa polskiego poczęła krążyć myśl, aby polski czyn zbrojny podczas tej wojny i akt uzyskania przez Polskę niepodległości po prawie 150 latach zaborów, uczcić i uwiecznić w monumentalny sposób.

Jednym z pomysłów była idea „Kopca Wolności”. Z koncepcją sypania takich „kopców Odrodzonej Polski” w różnych miastach kraju oraz miejscowościach na obczyźnie, zamieszkałych przez większą liczbę Polaków, wystąpił F. Supergan w broszurze pt. „Bojownikom o wolność — Naród”. Autorowi niniejszego artykułu znane jest tylko II wydanie tej broszury z czerwca 1932 r.; wydania I — mimo usilnych poszukiwań — nie udało mu się odszukać. Niewątpliwie jednak ideę tę Supergan sformułował wcześniej.

I tak m.in. tam pisze:

„(...) Budując pomniki indywidualne wiemy, iż jest to tylko kroplą w oceanie tytanicznych czynów naszych bohaterów, zatem nawiązując do tradycji przystępny równocześnie wszystkim do budowy wspólnego pomnika-olbrzymia, który zamykałby w swych symbolicznych wymiarach całość bojów o Niepodległość a zarazem i historię Polski, który byłby według słów wieszczka „Kościółem narodowych pamiątek” (...) Nasz pomnik będzie przeznaczony wyłącznie tylko ku uczczeniu bojowników, walk o Wolność Ojczyzny, w nim stawiamy ołtarze naszym bohaterom.

Wybermy miejsce tuż przy mieście, dominujące jednakże i łatwo dostępne (...)”.

W dalszym ciągu autor proponuje uwiecznić w kształcie i wymiarach kopca najważniejsze fakty, związane z walką o niepodległość Polski w ciągu całej jej historii. I pisze dalej: „(...) Nazwijmy ten pomnik „Kopcem Wolności”, gdyż zasadniczym celem jego jest trwałe przedstawienie ciągłości idei walk o Niepodległość (...). Rocznicą 25-lecia odzyskania Niepodległości byłaby już święconą wokół olbrzymich pomników Wolności na całej kuli ziemskiej (...)”.

Autor proponuje rozpoczęcie realizacji tej inicjatywy na terenie Górnego Śląska lub w Gdyni.

Stalo się jednak inaczej niż sugerował Supergan. Sprawą budowy kopca zainteresował się Związek Legionistów Polskich, który w marcu 1933 r. zdecydował, że kopiec zostanie usypany i będzie nosił imię Marszałka Józefa Piłsudskiego. W ślad za tym Związek wkrótce postanowił, że kopiec stanie w Krakowie na wzgórzu Sowiniec, a datą uroczystego rozpoczęcia jego sypania będzie 6 sierpnia 1934 r. Była to bowiem 20 rocznica rozpoczęcia legionowego czynu zbrojnego (wymarsz z Krakowa pierwszej kompanii kadrowej): na dzień ten zwołano też do Krakowa ogólnopolski zjazd legionistów.

Początkowo wykonanie projektu kopca powierzono prof. dr. arch. Adolfowi Szyzko-Bohuszowi, ale w wyniku jego zatargu z dyrektorem Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie, projektantem kopca został ostatecznie arch. Franciszek Maczyski, a wykonawcą w okresie od lipca 1934 do końca 1936 r. — kpt. saperów inż. Stanisław Kuźmiński.

Przebieg posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 5 lipca 1934 r., podczas którego podjęto w tej sprawie uchwałę, był bardzo burzliwy, a sama uchwała została przyjęta z dużymi oporami ze strony radnych. Atmosferę obrad doskonale oddaje reporter „Głosu Narodu” w dniu 7 lipca 1934 r. w sprawozdaniu zatytułowanym „Impresje z Rady Miejskiej”:

„...Dr Drobner (PPS) zapisuje się do głosu jako pierwszy (...).

Różnica światopoglądów... nie czas na pomniki i kopce... bizantyzm... nie będziemy głosować za wnioskiem...”

Replikuje prof. dr. Kumaniecki z BB (przyp. J. Z.: Bezpартyjny Blok Współpracy z Rządem).

Imieniem Bloku Obrony Chrześc. z Krakowa zbiera głos radny dr. Kuźmierz:

„Sypanie kopców i stawianie pomników to piękny objaw... Zwyczaj jednak poucza, że czci się bohaterów w ten sposób po ich śmierci. Wstrzymujemy się od głosowania...”

Z „tylnej prawicy” rozlega się głos przedstawiciela klubu żydowskiego „Będziemy głosować za wnioskiem” (przyp. J. Z.: był to głos dr. I. Schwarzbarta z Klubu radnych narodowożydowskich).

Wypowiada się jeszcze członek Klubu Zjedn. Chrześc. Spółecznego dr. Rozmarynowicz, który w imieniu swego Klubu popiera wniosek Prezydium Głosowanie Radni powstają — wniosek uchwalony (...).

Za wnioskiem głosowało 46 radnych, przeciw — 10 radnych, jeden radny wstrzymał się od głosu. Zgodnie z przewidywaniami, 6 sierpnia 1934 r. (był to poniedziałek) o godzinie 10 uroczystość rozpoczęła prace nad sypaniem kopca. W dniu 2 grudnia tego samego roku „Czas” donosił m.in.: „(...) Na obryzmych płaszczyźnie, na której wznieśli się kopiec, ure wytyczająca praca, a pierwsze rysy kopca wyłaniają się już na tle odległej gęstwiny leśnej...”

W trakcie sypania kopca Piłsudski zmarł (12 V 1935 r.). Dotychczasowe, raczej powolne, tempo pracy, wielokrotnie się ożywiło. Władze wojskowe wykorzystywały olbrzymi entuzjazm szerokiego społeczeństwa polskiego, będący wyrazem radości z powodu odzyskania przez Polskę niepodległości po długim okresie niewoli. Wyzwolenie to symbolizowała osoba Józefa Piłsudskiego.

Organizacja sypania kopca przybrała teraz formę nieomal przedsiębiorstwa. Organizowano wycieczki z całego kraju, do Krakowa przyjeżdżały specjalne pociągi, bywały dni, że przez Sowiniec przewijało się około 10 000 ludzi. Koło głównego dworca kolejowego w Krakowie, w pałacu Wołodkiewiczów mieściło się biuro informacyjne komitetu.

Zakończenie sypania kopca nastąpiło 9 lipca 1937 r. Kopiec zajął powierzchnię 0,76 ha. Jego wymiary wynosiły: wysokość 36 m (największa wśród krakowskich kopców), objętość około 130 000 m³, średnica podstawy 111 m. W kopcu znalazła się ziemia ze wszystkich niemal miejsc walki żołnierzy polskich podczas I wojny światowej, z grobów poległych legionistów, z historycznych i pamiątkowych dla Polaków miejsc, a w szczególności związanych z walką o niepodległość w okresie zaborów, a także z różnych krajów świata, w których zamieszkiwali Polacy (m.in. z Australii i Stanów Zjednoczonych) i związanych z wybitniejszymi czynami rodaków. Na uwagę zasługuje fakt, że jako pierwszą zsypano do kopca ziemię z grobu matki J. Piłsudskiego. Ziemię przywożono w puszках, woreczkach bądź w specjalnie w tym celu wykonanych urnach. W latach 1981—1984 uzupełniono kopiec ziemią z wielu pól bitewnych w okresie II wojny światowej, zroszonych krwią polskich żołnierzy, jak również z miejsc walk partyzantów Polski podziemnej z okupantem niemieckim.

Po okresie wieloletnich zaniedbań, kiedy nastąpiła znaczna dewastacja kopca, Wojewódzki Komitet Ochrony Przyrody w Krakowie w dniu 1 marca 1979 r. podjął uchwałę w sprawie kompleksowej odnowy kopca, a w sierpniu tego roku gabinet przewodniczącego Rady Państwa, prof. Henryka Jabłońskiego, przychylnie ustosunkował się do tej inicjatywy. Wreszcie 12 maja 1980 r. Urząd Miasta Krakowa wyraził zgodę na usunięcie drzew ze stożka na podstawie projektu, wykonanego jeszcze w 1973 r. W ciągu zaledwie półtora miesiąca stożek kopca stał się ponownie nieodłączną częścią panoramy Krakowa.

14 kwietnia 1981 r. kopiec został zatwierdzony jako „pomnik pamięci narodowej” a w dziesięć dni później Urząd Miasta Krakowa wpisał go do rejestru zabytków. Stała pieczę nad kopcem sprawuje obecnie Obywatelski Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego, działający od 23 VI 1980 r., przy Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

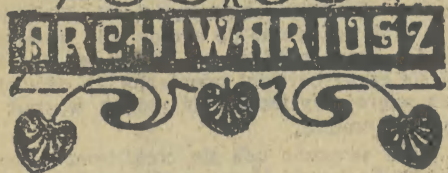
— JULIAN ZINKOW



Ogród na Wesolej

Kilka lat temu Alicja Piekietko opublikowała, w bardzo małym nakładzie, wiele interesującą historię krakowskiego Ogródu Botanicznego. Opracowanie to zwróciło uwagę miłośników dziejów Krakowa, gdyż w solidny sposób zaprezentowało jedną z wielu luk w poznaniu przeszłości i teraźniejszości naszego miasta. Obecnie Wydawnictwo Literackie w serii Cracovianów udostępniło czytelnikom popularnonaukową wersję tamtej monografii, co uznać należy za fakt godny uwagi i naśladowania. Wszak istnieją inne jeszcze opracowania stricte naukowe, które w takich wersjach mogłyby liczyć na zainteresowanie szerszych kręgów czytelników.

Dzieje Ogródu Botanicznego w Krakowie sięgają schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej, kiedy to — w awrę myśli i koncepcji oświeceniowych — Hugo Kollataj reformując uniwersytet krakowski doprowadził w 1783 roku do powstania „żywego muzeum” flory świata. Tym samym zapisane zostały



Z wielkim nakładem urzędziła gmina miasta Krakowa wodociąg i oddała go do użytku publicznego. Jako maximum pobierać się mającej wody na użytek domowy, oznaczono stosunkowo znaczną ilość, bo 50 litrów na dobę i głowę mieszkańca. Tymczasem zauważono, że ilość spożywanego wody jest znacznie większa, a przyczyną tego nie jest

Kraków na starej fotografii



Na archiwalnych

zdjęciach prezentujemy sawwyczaj piękno i architekturę starego Krakowa. Ale dawny Kraków, to także ówczesne problemy życiowe i potrzeby jego mieszkańców, a więc komunikacja, handel, usługi. Zajrzyjmy więc dzisiaj do wnętrza maszynowej piekarni, której otwarcie nastąpiło przy ul. Szlask 43 w listopadzie 1909 roku. Jej właściciel p. Bolesław Broszkiewicz — jak donosiła wówczas krakowska prasa — uczył się zawodu za granicą, gdzie posiadał sztukę wypieku smacznego pieczywa i zapoznał się z najnowszą w tej dziedzinie techniką. Powróciwszy do Krakowa wybudował i wyposażał według tych wzorów swój zakład dając mu nazwę: „Sport”. Jak odnotowano w pełnych zachwytu relacjach z otwarcia tej piekarni — mistrz Broszkiewicz zadbał o wysoką higienę i wystrój, gdyż nawet ściany wyłożył czeską porcelaną. Dziś stal w tym miejscu czynsowa kamienica. (až)